Nr. 36. — Rok 6. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

DODATKI TYGODNIOWE: „SPRAWY KOBIECE", „ŚWIATEK MŁODZIEŻY".

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 Zł., w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 8,58 Zł, miesięcznie 2,86 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld., Gd. — pod opaską w Polsce 4,20 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administr. nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, niedziela, dnia 14-go lutego 1926. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

W pośmiertnym hołdzie

Prymasowi Polski.

Zamknął oczy na zawsze **Pierwszy Prymas Niepodległej Polski.**

Przestało bić serce gorące i wielkie, serce, rwące się w czasach niewoli do wymadlanej przez Siebie Polski, błogosławiące Polskę, wyzwalającą się z więzów niewoli, współczujące i współpracujące z nią w dniach tworzenia ustroju państwowego, a dziś już z wyżyn zaświatowych Polsce błogosławiące.

Boleść serdeczna i szczery żal kierują piórem, stwierdzającym smutny fakt śmierci.

Przedwcześnie bowiem zgasł nasz Prymas Dostojny. Lat 56 zaledwie przeżył, by w sile wieku męskiego spełnić niezbadaną wolę Bożę i odejść od nas, swej wielkiej i wiernej owczarni polskiej.

Syn miasta Ostrowa, kapłan od roku 1893, od r. 1914 — generalny wikarjusz, a po śmierci śp. ks. arcyb. Likowskiego, w roku 1916 arcybiskup gnieźnieńsko-poznański. Jako taki przez Ojca św. Benedykta XV w grudniu 1919 r. mianowany **kardynałem Św. Kościoła Rzymskiego,** dzierżył pozatem drogą dla nas godność historyczną: **Prymasa Polski.**

*

Były to ponure chwile, gdy na tron Arcybiskupi Przyłuskich, Ledóchowskich, Stablewskich występował śp. ks. arcyb. Dalbor.

Niemcy stały u szczytu chwały, a wyzyskując tę sytuację zniewalały Księcia Kościoła do twardej przysięgi, że nic nie działa przeciw państwu prusko-niemieckiemu. Przysięgę tę straszną umiał Dostojny Książę Kościoła połączyć z obowiązkami, które chwile ówczesne nakładały Polsce.

Stanął na czele **Komitetu Arcybiskupiego, niosącego pomoc braci naszej w ówczesnej Kongresówce,** przemarszami wojsk niemieckich i walkami rosyjsko-niemieckiemi strasznie zniszczonej.

*

I przypominamy sobie tę chwilę podniosłej i przeczystej radości, gdy pękły okowy, a w Poznaniu zbierał się **Sejm Dzielnicowy.**

Pasterzowi — Jałmużnikowi sercem wdzięczna ludność wyprzęgła konie i w tryumfie, jako moralnego Wodza Narodu — Prymasa Polski — wprowadziła na salę.

I dalsza chwila radosna. — **Otwarcie Sejmu w Warszawie.** Między wybrańcami narodu stanął tu Prymas Polski, i błogosławił tym murom, które teraz prawodawstwu ojczystemu i dobru Ojczyzny służyć miały.

Przyszły następnie dni ciężkiej i znojnej pracy, dni, w których kształtowały się **stosunki nowo powstałego państwa do Kościoła i odwrotnie.**

Pomny zasady „Polonia semper fidelis", starał się Ks. Kardynał-Prymas sterować delikatnemi temi zagadnieniami, by interesy obu czynników pogodzić i doprowadzić do wspólnego mianownika. Wynikiem tych usiłowań był i jest obecny **konkordat.** Historja wypowie sąd o nim bezstronny — to jedno jest pewne, że



starania Ks. Kardynała Prymasa szły w ramach Jego wpływów po linji stworzenia dzieła, któreby dla interesów Kościoła i Narodu równie korzystne wydało owoce.

*

Znane było żywe interesowanie się Zmarłego Prymasa **młodzieżą.** Z jaką radością witał On i błogosławił **otwarcie Uniwersytetu Poznańskiego,** jak się cieszył nad rozwojem **katol. organizacji młodzieży,** które z dyecezjalnego związku rozwinęły się na **związek katolickiej młodzieży całej Polski.**

Wszędzie, gdzie było trzeba, służył Swą światłą radą i pomocą — organizacje katol. kobiet, sodalicji, tow. św. Wincentego á Paulo — oto krótki spis organizacji, które w Zmarłym tracą swego Opiekuna i Promotora.

*

Restaurare omnia in Christo — odnowić wszystko w imię Chrystusa — oto naczelna zasada Zmarłego.

I staje na czele ruchu **Lig Katolickich,** patronuje zjazdom, zabiera na nich głos, wszędzie wskazując na konieczność przetworzenia nowoczesnego typu Polaka na typ **Polaka-katolika,** wierzącego i praktykującego. Przewiduje bowiem, że tylko w wierze i przez wiarę nietylko słowa, ale **czynu** tworzą się **takie** charaktery ze stali i niezłomnej woli, które przeprowadzą Polskę przez czasy burz i wstrząsów, które Polska obecnie przeżywa.

Schodzi ze Zmarłym Księciem Kościoła i Narodu **bojownik o duszę katolicką narodu polskiego, o jego wierzenia i światopogląd katolicki.**

Nie ciasny fanatyzm kieruje Jego działaniem, **lecz** przy poszanowaniu dla obcych wierzeń wiara, **ze światła** zjednoczenie, a Polski siła leży w przeczystej **wierze,** którą nam pozostawił Chrystus Pan w nauce **Kościoła** Katolickiego.

*

Odszedł przedwcześnie. Taka była wola Boga. Kornie schylamy przed nią czoła, acz głęboki **żal szarpie** serca nasze, że pierwszy Prymas tak szybko od **nas odszedł** i tak krótko dzierżył moralny ster w ręku, **która** słabła już od dawna, chorobą ciężką trawiona.

Naród cały przywdziewa szaty żałobne.

*

I nasza dzielnica szczególne ma dane do wdzięcznej pamięci.

Zmarły Prymas gorąco kochał Pomorze.

Pospieszył raz pierwszy, by morze polskie poświęcić w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, raz wtóry, by przewodniczyć pierwszemu zjazdowi Pomorskiej Ligi Katolickiej, a był też, gdy sypano w Toruniu Kopiec Wolności. I cieszył się zawsze, gdy spotkał Pomorzan, wypytywał o warunki i widoki — On, który jako Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański był metropolitą dla naszej chełmińskiej diecezji.

*

Popłyneą modły o spokój duszy Bojownika idei katolickiej, o spokojne spoczywanie Prymasa Polski po całej Polsce. Rozlęcą się dzwony żałobne, niosąc wieść smutną i bolesną. Oby ten ból serdeczny i głęboki, jednoczący naród cały w skupionej modlitwie, spływał też ukojnie na naród cały, by za modły o Swego Prymasa Nieba zesłały nam **pokój zgody i pracy, pokój Chrystusowej Miłości,** jako najgłębsze uczczenie i **najwdzięczniejsze** pamięci Zmarłego Kardynała-Prymasa Polski.

* *

*

NIEPRZYTOMNY I NIEWIDOMY. — CICHA ŚMIERĆ.

Nasz korespondent **poznański** donosi nam, że rozmawiał wczorajszego piątku (o godz. 9 wiecz.) z ks. bisk. Łukomskim, który na podstawie orzeczeń lekarzy katastrofy spodziewał się dopiero za dwa dni.

Tymczasem o godz. 11 wiecz. nastąpiło gwałtowne pogorszenie. Tętno osłabło, a bicia serca nie można było prawie wyczuć.

Katastrofa nastąpiła o godz. 4 rano. Przy łożu byli oprócz ordynujacych lekarzy pp. dra **Wilczewskiego i Tuszewskiego ks. biskup Łukomski, ks. kapelan Mędlewski,** 2 siostry **Elżbietanki,** rodzina najbliższa i długoletni **kamerdyner.**

Agonja rozpoczeła się o północy. Około ½3 poczęły sinieć kończyny. Powolny proces śmierci trwał do 3,55, w której to chwili ks. kardynał wydał ostatnie tchnienie. Śmierć przyszła spokojnie, bez widocznej walki.

Eminencja był ostatnie dni prawie nieprzytomny, a wskutek narkotyków i wycieńczenia **zaniewidział.**

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE W POZNANIU I GNIEŹNIE.

Poznań. Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w Poznaniu.

We wtorek 16-go lutego o godz. 4 popoł. przeniesienie zwłok do Katedry. Tamże nastąpi **w środę** uroczyste **nabożeństwo żałobne,** po którem w pochodzie eksportowym wyprowadzone zostaną zwłoki do szosy, prowadzącej **do Gniezna.**

W Gnieźnie — prastarej siedzibie Prymasów Polski — odbędzie się ponowne uroczyste nabożeństwo żałobne oraz następnie spuszczenie zwłok **do grobów prymasowskich w Katedrze.**

*

Mowy żałobne wypowiedzą **jeden z ks. ks. biskupów i ks. prałat i infułat Adamski** — jak wiadomo — proboszcz katedry poznańskiej.

W POZNANIU ODWOŁANE WSZELKIE BALE I ZABAWY.

Na wiadomość o śmierci ś. p. ks. kardynała odwołano w Poznaniu wszelkie zabawy i bale.

*

ZE WSPOMNIEŃ.

Jak wiadomo, bawił ks. **kardynał** w styczniu 1921 r. na Pomorzu. Wówczas odwiedził też Grudziądz i był między innym i gościem ks. dziekana **Dembka,** oraz „Druk. Pom.", witany owacyjnie przez cały redakcyjny, biurowy i techniczny personeał.

Dostojna ta wizyta, upamiętniona wspólną fotografią, pozostała miłem i drogiem wspomnieniem, wiążącem zakłady naszego wydawnictwa z Dostojną **Osobą ś. p. Zmarłego.**

Co dobrego przyniosła mowa Mussoliniego.

Stare przysłowie nasze mówi: **nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło.**

Otóż przysłowie to można w pewnej mierze zastosować do pojedynku na słowa, którego byliśmy świadkami między prezesem ministrów włoskich Mussolinim a kanclerzem niemieckim Stresemannem. Z całą wyrazistością, z którą dotychczas nikt nie występował, rzucił Mussolini Niemcom przed oczy całą perfidję ich postępowania. Wskazał im, że żądają obrony niemieckich mniejszości narodowych, że na to wstępują do Ligi Narodów, by stać się tam „obrońcami" rzekomo uciskanej niemczyzny. Ale ci sami Niemcy — wołał Mussolini — nie szanują praw mniejszości narodowych, zamieszkujących Niemcy, nie pozwalają np. **Polakom urządzać swe szkoły.**

Tak mówił Mussolini, a mowy jego słuchały nietylko Włochy, słuchał bowiem cały świat. I świat ten dowiedział się, jak Niemcy szanują ochronę mniejszości, jak daleko odbiega u nich słowo od prawdy.

I my, Polacy, głęboko wdzięczni musimy być Mussoliniemu, gdyż na korzyść Polski — uświadamiając cały świat o krzywdach polskich — rozwinął może mimowolnie propagandę tem ważniejszą, że stoimy w przededniu wejścia Niemiec do Ligi i energicznej akcji Polski, by równomiernie z Niemcami dostała się do Rady Ligi.

Już odzywają się głosy szowinistów niemieckich, wołające, by Niemcy nie wstępowały do Ligi, skoro równocześnie wejdzie do Rady i przedstawiciel Polski!

Charakterystyczny ten odzew niemieckich nacjonalistów wskazuje tylko, jak silne jest zaślepienie szowinistów niemieckich, a jak mała korzyść, którą wysnuli uznaniem z mowy Mussoliniego.

Ale za to w przeciwieństwie do szowinistów niemieckich, rząd niemiecki ze Stresemannem wysnuł inne wnioski, wnioski, które powitają mniejszości narodowe, zamieszkałe w Niemczech, z uznaniem, ale i zaciekawieniem, ażali rząd niemiecki je w praktyce wykona.

Otóż p. Stresemann powiedział w swej mowie: „możemy (rząd niem. — Red.) na rzecz mniejszości niemieckich występować z czystem sumieniem tylko o tyle, **o ile to, czego żądamy na rzecz Niemców zagranicznych, przyznamy mniejszościom, zamieszkującym naszą ojczyznę".**

Tak mówił Stresemann, niemiecki minister spraw zagranicznych. Jestto **pierwsze** po wojnie wyznanie Niemców na rzecz szanowania praw mniejszości narodowych, ale jest to równocześnie **druzgocące przyznanie**, że dotychczas Niemcy wobec swych mniejszości znały tylko jedną drogę, mianowicie hasło „ausrotten".

To też głębokie musiało być wrażenie mowy Mussoliniego, skoro Niemcy tak silnie zareagowały i to przyznaniem, że i u nich zmienić się musi dotychczasowa polityka wobec mniejszości narodowych.

I tedy olbrzymim czynem jest mowa Mussoliniego nietylko **dla nas, Polaków**, ale dla całego świata kulturalnego. Probierzem może być ona sprawiedliwości wyrównawczej niedzy narodami.

Z napiętą uwagą śledzić będą wszystkie narody, mające mniejszości narodowe w Niemczech, ażali spełniać się będą zapowiedzi Stresemanna.

Szczególnie my, Polacy, na rozwój zapowiedzi niemieckiej baczyć będziemy, wyszukując każdej chwili prawo, by wykazywać, ażali słowa Stresemanna stawają się czynem.

A będziemy to czynili z tem większem uzasadnieniem, że nasze mniejszości narodowe — a szczególnie niemiecka — na ogół nie mogą się żalić, ciesząc się wszelkiemi dobrodziejstwami, wynikającemi z konstytucji polskiej i traktatu mniejszościowego.

My, Polacy, już na mocy swej tradycji pragniemy, by każdy nie tylko czuł się dobrze w Polsce, ale żył w niej według swych rodzimych wymogów. I tylko jedno mamy zastrzeżenie, by był lojalnym obywatelem państwa polskiego.

Nie chcemy i nie dążymy do szowinizmu narodowościowego i chętnie powitamy chwilę, w której stwierdzimy, że mniejszości polskie, zamieszkałe w Niemczech, cieszą się wszelkiemi swobodami kulturalno-narodowemi.

Bo wówczas — jak nie wątpimy — **znajdzie się pomost do ugody między Polakami a Niemcami, ugody, która, szanując prawa narodowe, uzna też fakta historyczne.**

Nie jesteśmy krótko wzroczni optymistami. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jestto jeszcze daleka muzyka przyszłości. Ale właśnie zadaniem naszem — zadaniem, wypływającem z chrześcijańskiego programu **Demokracji Chrześcijańskiej** — wypływa dążenie do narodowościowych wyrównań na podstawie narodowych, kulturalnych i politycznych właściwości i uprawnień każdego narodu.

Pierwsze zaświergotały jaskółki. I tedy z głębokiem uznaniem wsłuchujemy się nietylko w mowę Mussoliniego, ale i w echo, które wywołała. I jeżeli echo to stanie się czynem, imię Mussoliniego przejdzie do historji jako **współtwórcy pokoju i równouprawnienia narodowego, hasła, dla którego piórem i słowem walczyli wielcy myśliciele polscy, a krew wylewali — za naszą i waszą wolność — najlepsi synowie polscy.**



Sejm zajął się wypadkami w Kaliszu.

Oświadczenie ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza.

Ślubowanie poselskie posła Stefana Bryły. — Przyjęcie ustawy stemplowej.

Warszawa, 12. 2. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, p. marszałek przed porządkiem dziennym doniósł, że w sprawie zajść w Kaliszu wpłynęły interpelacje PPS. i NPR. i że minister spraw wewnętrznych zgodził się natychmiast na nie odpowiedzieć.

Pos. Gardecki (PPS) odczytał z trybuny interpelację swego klubu w sprawie zajść kaliskich.

P. min. spraw wewn. Raczkiewicz oświadczył, co następuje: Wypadki kaliskie są **pożałowania godne i nie mogę** tu oszczędzić zarzutu władzom administracyjnym, że nie potrafiły w samym zarodku przeciąć poczynających się zaburzeń. Niewątpliwie jakaś ręka musiała kierować temi masami, które z początku były spokojne, a potem w najwyższym stopniu wzburzone, rzuciły się na swój własny samorząd, powstały z wyboru.

Rząd dokłada i dokładać będzie starań, by użyć doli bezrobotnych. Rząd nie tylko daje zapomogi i umożliwia pracę przez zorganizowanie robót publ. lecz ponadto przychodzi z pomocą samorządom w celu uruchomienia innych jeszcze robót. Nie w Kaliszu mogły zajść takie wypadki, gdyż w innych miastach sytuacja jest znacznie cięższa. Samorząd miejski w Kaliszu przyszedł z pomocą bezrobotnym organizując pracę i wypłacając zapomogi bezrobotnym, mimo to bezrobotni żądali podwyżki. Opisując następnie znany już przebieg wypadków, p. minister stwierdził, że w pewnym momencie żywioły wyraźnie wywrotowe zaczęły brać górę **wśród tłumu, do którego przyłączyły się także męty społeczne.**

W czasie zajść nikt nie został zabity, chociaż tłum złożony z kilkuset ludzi zaatakował pięciu policjantów. Z osób cywilnych część została lekko ranna. Pozatem zranieni zostali prezydent miasta i siedmiu funkcjonarjuszy policyjnych, z których jeden ciężej.

, Co dotyczy zajść dn. 10. bm., to wobec zabronienia w dn. tym wszelkich zebrań publicznych, wiec został rozwiązany, a zaszedł tylko ten wypadek, że rzucony z tłumu kamień trafił w bezpiecznik karabinu i karabin sam wystrzelił, przyczem 3 osoby zostały zranione. Od uderzenia kamieniem został zraniony urzędnik starostwa.

Natychmiast po wypadkach władze wojewódzkie z p. wojewodą na czele udały się na miejsce i stwierdziły, że starosta nie okazał dostatecznej rozwagi i dopuścił do zebrania się wielkiego **tłumu**. Wobec tego starostę zawieszono w urzędowaniu. W sprawie tego zajścia nie tylko władze administracyjne, lecz i władze sądowe przeprowadzą dochodzenia. Będziemy mogli wówczas przekonać się, pod czyim wpływem działała masa. Tak samo co do działalności władz administracyjnych poza dochodzeniami administracyjnemi, władze sądowe przeprowadza dochodzenia i **okaże się**, jaka była ta działalność.

Na wniosek pos. Wierczaka (ZLN) Sejm uchwalił przyjąć do wiadomości bez dyskusji oświadczenie p. ministra.

Po kilku minutach przerwy, spowodowanej wrzawą na lewicy, Izba przystąpiła do porządku dziennego.

W głosowaniu przyjęto całą ustawę w trzeciem czytaniu z kilkoma poprawkami i w związku z tem przyjęto także rezolucję w sprawie wprowadzenia w najkrótszym czasie sporządzenia protestów wekslowych przez urzędy pocztowe. Pozatem wezwano rząd, aby przedłożył do dnia 14 projekt prześlicowej ustawy, przystosowującej obecne stawki do wysokości, ustalonej w przyjętej ustawie.

Bez dyskusji przyjęto w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o zarobkowem pośrednictwie pracy.

Dalej przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o uzupełnieniu taryfy celnej w sensie obniżenia ceł na pomarańcze i mandarynki.

Ślubowanie poselskie złożył pos. Stefan Bryła, który wszedł na miejsce pos. St. Kozickiego (ZLN).

Następne posiedzenie p. marszałek zaproponował odbyć w dn. 25 lutego.

O reorganizację administracji państwa.

Warszawa, 13. II. (A.W.) Nadzwyczajna komisja trzech pod przewodnictwem p. Bobrzyńskiego postanowiła rozpatrywać projekt reorganizacji administracji państwa. Materjał komisji i wnioski przedstawione będą na zwyczajnem posłuchaniu p. Premjerowi. **Wnioski komisji trzech zmierzają do poważnej reorganizacji naszych urzędów i oparcia ich na elemencie posiadającym prawnicze wykształcenie.**

Wycieczka parlamentarzystów polskich do Łotwy.

Warszawa 12. 2. Pat. Wycieczka parlamentarzystów polskich do Rewla odbędzie się między 21 a 26 bm. Wezmą w niej udział przedstawiciele wszystkich ugrupowań sejmowych. M. i. zapowiedziany jest udział wicemarszałka pos. Dębskiego i pos. Niedziałkowskiego. Wycieczka ma charakter rewizytowania parlamentarzystów estońskich i została wyznaczona w ten **sposób**, aby parlamentarzyści polscy mogli uczestniczyć w obchodzie estońskiego święta narodowego, które przypada na dzień 24 bm. co uwidoczni serdeczny charakter wycieczki.

O udział Polski w Radzie Ligi Narodów.

Wobec zbliżającego się terminu wejścia Niemiec do Ligi Narodów, jest sprawą nadzwyczaj palącą uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi dla delegata Polski. Nie jest to tylko rzeczą naszej ambicji państwowej, lecz nakazem interesu, którego zlekceważenie zemścić się może na nas bardzo dotkliwie.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że Niemcy, skoro tylko zasiądą w Radzie Ligi, uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, by wyzyskać to stanowisko dla podważania międzynarodowego stanowiska Polski i przygotowania gruntu dla swych haseł rewizjonistycznych w stosunku do zachodnich granic Polski. Układ w Locarno nie zabezpiecza nas w najmniejszym choćby stopniu przed tego rodzaju akcją niemiecką, a oświadczenia oficjalnych a odpowiedzialnych polityków niemieckich pozwalają przypuszczać, że w tem właśnie kierunku pójdą ich wysiłki. Można nawet wskazać, jakiemi drogami zmierzać oni będą do celu i jakie atuty w tej grze wygrywać.

Już od dłuższego czasu niemieckie koła polityczne poświęcają wiele uwagi sprawie mniejszości narodowych. Szereg bez wątpienia wartościowych publikacyj w tym zakresie, liczne organizacje a ostatnio zjazd mniejszości narodowych w Genewie są wymownem potwierdzeniem tego. Można też dziś z całą pewnością powiedzieć, że — dążeniem Niemiec jest pochwycenie kierownictwa i inicjatywy w sprawach mniejszości narodowych w swe ręce. W tym też kierunku będzie działał niewątpliwie przedstawiciel Niemiec w Radzie Ligi. Jest kwestją jasną, że stanie się on przedewszystkiem rzecznikiem interesów mniejszości niemieckich, ale obok tego nie zaniedba bezwątpienia — nic, by w oczach mniejszości narodowych (zwłaszcza w państwach, sąsiadujących z Niemcami) być obrońcą i gwarantem ich praw. To stworzyć ma dla polityki niemieckiej łatwy dostęp do spraw wewnętrznych wszystkich niemal krajów Europy, a jednocześnie odwrócić uwagę świata od skandalicznych praktyk niemieckich w stosunku do mniejszości narodowych, zamieszkujących w granicach Rzeszy.

Ale działalność delegata niemieckiego w Radzie Ligi nie ograniczy się wyłącznie do przyjęcia na siebie roli obrońcy mniejszości narodowych. Drugiem hasłem, które w stosunku do państw europejskich, będą wysuwały Niemcy na terenie Ligi, będzie niewątpliwie sprawa rozbrojenia i pacyfikacji. Rozbrojenie to rozumieją politycy niemieccy w ten sposób, że przedewszystkiem muszą się rozbroić te państwa, które z mocy traktatu pokojowego nie były obowiązane do rozbrojenia. A więc wyłączone byłyby tu Niemcy, jako w zasadzie rozbrojone już poprzednio. O dalszem rozbrojeniu Niemiec mogłaby być mowa dopiero wówczas, gdy inne państwa poddadzą już odpowiedniemu zredukowaniu swe siły zbrojne.

I w tym więc wypadku chcą Niemcy pod hasłami humanitarnemi i ogólno-ludzkiemi przemycić swój własny interes, działając przedewszystkiem na niekorzyść swych bezpośrednich sąsiadów.

To też już choćby dla zabezpieczenia własnego interesu, nie mówiąc o zadaniach bardziej ogólnych, obecność delegata Polski w Radzie Ligi jest koniecznością.

Wyłania się natomiast kwestja, czy ma to być członek stały, czy też z wyborów. Są czynniki, nawet pozornie nam przychylne, jak Czechy, które niechętnem okiem patrzą na uzyskanie przez Polskę stałego miejsca w Radzie. Mimo to posiadamy dość poważnych argumentów dla domagania się miejsca stałego.

Pomijam wzgląd, iż Polska jest 6-tem co do zaludnienia państwem w Europie. Ważniejszą jest stokroć rola Polski jako czynnika pokoju i ładu w środkowej i wschodniej Europie. Niezmiernie charakterystyczne pod tym względem są doświadczenia, zaczerpnięte z konferencji w Locarno.

W roku 1919, w momencie pacyfikacji Europy po wielkiej wojnie, Polska była tylko objektem. W Locarno było to nie do pomyślenia. Znaczenie Polski, jako czynnika pokoju, okazało się tak znaczne, że bez jej udziału w pertraktacjach nie można było decydować o pokoju w Europie. I to jest najważniejszy tytuł stałego udziału naszego w Radzie Ligi. Jesteśmy, obok Francji, Anglji, Włoch, Niemiec i Rosji, państwem, które najwięcej ma do powiedzenia w sprawie utrzymania pokoju w Europie. I to upoważnia nas do domagania się stałego udziału w ciele, którego zadaniem jest zabezpieczyć ten pokój na przyszłość.

Nie wątpimy, że nasze czynniki oficjalne uczynią wszystko, by przekonać wszystkie państwa europejskie o słuszności naszych żądań. Nie wątpimy też, że potrafią narzucić swą wolę tym, którzy ze względów na koterje lub złośliwą niechęć, przeciwstawiają się tym żądaniom. A uczynią to niezawodnie z tem większą stanowczością, że jest to pierwsza próba przekonania się o dobrej woli Europy w stosunku do nas, jak myśmy tę dobrą wolę w stosunku do Europy ogłaszali w Locarno. Przekonamy się też wkrótce, czy doniosłe decyzje locarneńskie stworzyły dla państw europejskich dobę rywalizacji szlachetnych przyjaciół pokoju, czy będzie to dalszy ciąg walki ukrytych jego wrogów.

W zależności od tego, co nam przyszłość przyniesie, dostosować będziemy musieli dalsza nasza taktykę na terenie międzynarodowym.

S.

Akcja niemiecka w kierunku oderwania G. Śląska od Polski.

Rewizja i aresztowanie członków Volksbundu.

Katowice, (AW). Z polecenia władz przeprowadzono we wszystkich miastach i miasteczkach na G. Śląsku rewizję w niemieckiej organizacji Volksbund, w związku z jej antypaństwową działalnością, miała ona zbierać informacje polityczne i wojskowe i przesyłać je do Niemiec.

W aferę zawikłani są wybitni działacze polityczni niemieccy na G Śląsku Według zeznań aresztowanych prowadzono już od dłuższego czasu akcję, zakrojoną na szeroką skalę celem oderwania G. Śląska od Polski. Ogółem przeprowadzono 40 rewizji śród członków Volksbundu i w lokalach tej organizacji oraz aresztowano kilkanaście osób Zebrano obfity materjał dowodowy. Szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Katowice, (AW). Prasa śląska, omawiając wzmożoną ostatnią propagandę niemiecką wśród bezrobotnych, **nawołuje do powołania do życia centrali wszystkich związków i organizacji polskich oraz partyj politycznych dla ustalenia zasad wytycznych polityki narodowej wobec wyraźnej akcji niemieckiej, zmierzającej do rozbicia polskiej jedności.**

Prasa podkreśla, iż dotychczas społeczeństwo polskie na Górnym Śląsku dawało doskonałe pole dla szerzenia agitacji niemieckiej. Rozbicie poszczególnych partyj i wzajemne zwalczanie się wcale niewybrednemi środkami osłabiło w znacznej mierze spoistość społeczeństwa polskiego i jego opinji.

Niemcy w Lidze Narodów a granice polsko-niemieckie.

Paryż 12. 2. Pat. „Journal" pisze: Oczywiście należy się zastanowić nad przyjęciem wszystkich kandydatów do stałych miejsc w Radzie Ligi oraz ograniczyć dyskusję w tej sprawie. **Przyznanie Niemcom stałego miejsca w Radzie umożliwi im urzeczywistnienie nieukrywanych zresztą zamiarów wznowienia dyskusji nad niektórymi punktami traktatu, a mianowicie w sprawie granic wschodnich.** Logika nakazuje przywrócenie równowagi przez wprowadzenie do Rady Ligi państwa najbardziej zainteresowanego w utrzymaniu wspomnianych granic. Dzięki szerokości poglądów i duchowi pojednawczemu Chamberlaina można uważać za pewne, że polska uzyskała stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Paryż 12. 2. Pat. „Journal" i „Gaulois" przewidując dyskusję, jaką Rzesza Niemiecka będzie usiłowała wszcząć w Genewie w związku ze sprawą jej granic wschodnich, kładą nacisk na przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie w Ligi Narodów.

Poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów.

O termin wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. — Sprawa rozszerzenia Rady

Genewa, 12. 2. (PAT.) Dziś o godz. 15 rozpoczęła się nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem Garbasso przedstawiciela Włoch w Berlinie. Na posiedzeniu tem zostanie ustalony termin nadzwyczajnej sesji ogólnego zgromadzenia Rady Ligi Narodów prawdopodobnie na dzień 8 lub 10 marca oraz ułożony porządek dzienny tej sesji.

Porządek ten będzie prawdopodobnie obejmował trzy sprawy, a mianowicie termin wejścia Niemiec do Ligi Narodów, kwestje budżetowe oraz skład Rady Ligi Narodów. Sprawy budżetowe dotyczyć będą wejścia Niemiec do Ligi oraz wniosków międzynarodowej jury architektów co do budowy gmachu Ligi Problemat składu Rady Ligi obejmuje sprawę przyznania Niemcom stałego miejsca w Radzie, jak również sprawę rozszerzenia lub przekształcenia Rady wobec wysuniętych przez Polskę i Hiszpanję życzeń przyznania im takich miejsc w Radzie. Liczą tu, że na załatwienie wymienionych spraw wystarczy jedno dzisiejsze posiedzenie Rady.

Ruch faszystowski w Macedonji greckiej.

Paryż, (AW.) „Chicago Tribune" donosi z Aten, iż na terenie Macedonji greckiej, jak i w samej Grecji, rozwija się bardzo silny ruch faszystowski. Ośrodkiem ruchu są Saloniki. Zawiązanych zostało wiele stowarzyszeń faszystowskich, które postawiły sobie na cel zwalczanie komunizmu i podniesienie ducha patrotycznego w szerokich masach ludu.

Karambol włosko-niemiecki.

(Korespondencja własna.)

Rzym, w lutym.

Od kilku miesięcy toczy się między Niemcami i Włochami walka, która z łamów prasy przesącza się coraz bardziej w społeczeństwo i przejawia się w oświadczeniach przedstawicieli rządu. Przedmiotem jej jest sprawa ludności Tyrolu Południowego, który wojna europejska oderwała od Austrji i oddała Włochom. Spór ten jest szczególniej ciekawy dla Polaka, zwłaszcza obznajmionego bliżej z uciskiem niemieckim.

O cóż idzie? Terytorjum Górnej Adygi zamieszkuje prócz Włochów i Słowian południowych około 200 tys. Niemców, stanowiących w części kraju zwartą masę, liczebnie przeważającą. Ci Niemcy są to górale od wieków związani z państwowością austrjacką i z kosmopolityczną kulturą wiedeńską. Uważać ich za Niemców w dosłownem „pruskiem" znaczeniu tego wyrazu niepodobna. Stanowią więc ów element „kresowy" coprawda, ale etnograficznie i kulturalnie słabo zwiazany z Niemcami, w rezultacie pozbawiony naszej „kresowej" odporności i dostępny wpływowi obcych Rząd faszystowski postanowił to wykorzystać i, ufny we wszechpotęgę władzy państwowej Niemców Tyrolskich poprostu wynarodowić. Czy mu się uda, to rzecz inna. Sprzymierzeńcem Włoch jest niesłychana bierność austrjackich „kresowców" i ich odrębność od niemieckopruskiego typu narodowego. Polityka „mocnej ręki" w stosunku do Niemców Tyrolskich ma wśród faszystów ustalone tradycje. Faszyzm zawdzięcza w dużym stopniu wzrost swej popularności we Włoszech w czasach z przed marszu na Rzym ostrej walce przeciwko rządom liberalnym w Tyrolu. Walka ta miała swój celowy epizod w postaci oblężenia gubernatora prowincji przez oddziały faszystowskie i zmuszenia go do kapitulacji i dymisji. Następca jego pod dyktandem faszystowskiem zastosował do Tyrolczyków metody ostrzejsze.

Obecnie od kilku miesięcy władze włoskie wprowadzają w Tyrolu system dość bezceremonjalnego tępienia niemieckiego charakteru kraju. W sądownictwie, w stosunkach ludności z administracją wprowadzono tylko i wyłącznie język włoski. Jednem pociągnięciem pióra językiem wykładowym w szkolnictwie państwowem uznano również język włoski.

Dotknęło to oczywiście także i ludność słowiańską, dając pole do wymiany zdań między rządem włoskim a jugosłowiańskim. Jednak Słowianie nie mieli dość mocnych protektorów, którzyby mogli w ich imieniu podnieść krzyk zgrozy. Zrobiła to prasa niemiecka w Tyrolu i poza jego granicami. Wówczas władze włoskie „zlikwidowały" prasę niemiecką w swych nowych prowincjach.

Ostatnio zarządzenie zakazuje władzom rejestracji imion o obcem brzmieniu. Komentarz trybunału, który rozstrzygnął jeden z takich sporów, tłómaczy, że imiona nie mogą mieć brzmienia, które mogłoby ludność włoską rozśmieszać.

Prasa włoska dodaje, że ludność niemiecka winna być dumna z imion włoskich, które w ten sposób zyskuje.

Minister spraw wewn. p. Federzoni, oświetlając w wywiadzie prasowym stanowisko rządu w tych sprawach stwierdził, że „nie zna kwestji niemieckiej w Tyrolu".

Istnieją tam pozostałości etniczne, które muszą stanowić pod każdym względem jedność z narodem włoskim.

W imię czego? W imię włoskiej racji stanu. W imię wyższej kultury — dodaje prasa i opinja włoska.

— Historja stwierdza, mówi w artykule wstępnym „Corriere della Sera", że przenikanie cywilizacji śródziemnomorskiej (t. j. rzymskiej, a następnie włoskiej) do umysłowości germańskiej, było o tyle łatwiejsze i o tyle płodniejsze, im mniej zwarte było zbiorowisko tych surowych szczepów". Stąd szkodliwym absurdem jest mówić o bloku niemieckim od morza Północnego do Dunaju i dalej aż do pogranicza z narodem włoskim. Niema jednolitego narodu niemieckiego! Niema racji idea, która te jedność chce stworzyć. Istnieje włoska racja kulturalna.

Mamy więc włoski „Kulturkampf". W stosunku do cząstki narodu niemieckiego, rzuconej poza Alpy i dzięki wiekowemu sąsiedztwu bardziej upodobnionej do dzisiejszych władców, niżby się to komu wydawać mogło.

Kulturkampf przeciwko Niemcom! Nie chcemy ocenić jego racji, zasad, w imię których jest głoszony. Dyskusję na ten temat pozostawiamy zainteresowanym Włochom i Niemcom.

Natomiast nie możemy zapomnieć, że w tej chwili, kiedy Niemcy podnoszą krzyk o losy swej kultury w Tyrolu, o losy języka niemieckiego w szkolnictwie, oni sami stosują stokroć gorszy ucisk wobec ludności polskiej na Śląsku i w zatrzymanych przez nich częściach Poznańskiego, Pomorza i na Mazurach.

Wobec skarg niemieckich, podnoszonych przed forum świata z trybuny parlamentarnej i na szpaltach prasy, musimy przedstawić opinji publicznej Zachodu dokument hańby powojennej doby XX-go wieku, jakim jest stosunek Niemców do naszego szkolnictwa i do wszystkiego co polskie, w granicach „demokratycznych Niemiec" Hindenburga.

Silwio.

Marsz. Piłsudski chory.

Warszawa, 13. (A.W.) Marszałek Piłsudski zaniemógł, cały dzień wczorajszy spoczywał w łóżku. Lekarze stwierdzili powrót influenzy, którą marszałek przechodził przed kilkoma tygodniami. Wczoraj gorączka dosięgła do 39 stopni, spadając nieco w ciągu dnia. Lekarze zalecili marszałkowi kilka dni wypoczynku w łóżku.

WOJKOW U MARSZ. TRAMPCZYŃSKIEGO.

Warszawa, 12. 2. (PAT.) Marszałek Senatu p. Trampczyński przyjął w dn. 12 lutego posła Rosji sowieckiej p. Wojkowa i odbył z nim dłuższą konferencję.

UKŁAD FRANCUSKO - NIEMIECKI.

Paryż, 12. 2. (PAT.) Delegaci francuski i niemiecki podpisali dzisiaj układ handlowy, obowiązujący na okres trzech miesięcy. Układ ten udziela wzajemnych ułatwień celnych przy wymianie niektórych towarów m. in. produktów rolnych, artykułów chemicznych itd. Układ ten wejdzie w życie niezwłocznie po przyjęciu go przez Reichstag.

TYROL A WIELKOPOLSKA.

Poseł polski w parlamencie niemieckim Baczewski, zgłosił do rządu Rzeszy interpelację, **w sprawie bezprawnego zakazu ogłoszeń w języku polskim** w Nowem Kramsku **w pow.** Babimojskim (dawne Poznańskie). Ogłoszenia **publiczne były** tam dokonywane zawsze po polsku, gdyż **ludność cała mówi tylko po polsku.** Odnośny landrat p. v. Mombarth z Cylichowy, rozporządzeniem swym zakazał ogłoszeń polskich i zarządził, **że ogłoszenia odtąd mają się odbywać tylko w języku niemieckim.**

Zdecydowany protest ludności przeciw temu zarządzeniu, nie odniósł żadnego skutku. Rezolucja przedstawicielstwa **gminnego**, aby ogłoszenia dokonywane były przynajmniej w dwóch językach, w polskim i niemieckim, została przez władze **zignorowana.**

Oto jesteśmy świadkami, jak Niemcy robią przeraźliwy hałas, z powodu krzywdy, jaka ich spotyka w Tyrolu, a tu sami u siebie gnębią i dławią kulturę polską.

ZŁODZIEJE W MIESZKANIU BENESZA.

Praga, 12. 2 PAT. W czasie nieobecności d-ra Benesza włamano się do jego willi, jak się zdaje, w celu dokonania kradzieży materjałów o znaczeniu politycznem. „Trybuna" domaga się lepszej ochrony mieszkania min. Benesza.

ZNOWU WALKI W MAROKU.

Paryż (AW). Z Rabatu donoszą, iż **wojska francuskie opuściły masyw górski Bibara**, o który w zeszłym roku toczyły się zacięte walki.

Powodem opuszczania masywu jest pogorszenie się pogody w tych okolicach. **Zauważono jednak silniejszą działalność zwolenników Abd el Krima**

GROŹBA ZAMKNIĘCIA KLINIK UNIWERSYTECKICH.

Kraków. (A. W.) Z powodu szczupłych kredytów, udzielonych przez Ministerstwo Oświaty na utrzymanie klinik uniwersyteckich w Krakowie, stanęły one wobec groźby zamknięcia. Profesorowie wydziału lekarskiego zwołali w tej sprawie nadzwyczajną konferencję, na której uchwalono protest, przeciw krzywdzeniu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziś odbędzie się dalszy ciąg konferencji, na której zapadną decydujące uchwały. Zamknięcie klinik uniwersyteckich byłoby dla Krakowa prawdziwą katastrofą.

GWAŁTOWNE BURZE NA WYBRZEŻACH ATLANTYKU.

Nowy York. (A. W.) Po krótkiem uspokojeniu zerwały się wczoraj na wschodniem wybrzeżu Atlantyku znowu gwałtowne burze, połączone ze zniżką temperatury i opadami śnieżnemi. W szeregu miast zanotowano wypadki śmierci z powodu zimna. W East Liverpool skutkiem wichru zerwał się kawał muru, który upadł na kolejkę uliczną, zabijając kilka osób.

Przegląd religijny i społeczny.

Czy ustawa rozwodowa uszczęśliwi małżeństwo.

Żyjemy w czasach zupełnego pomieszania pojęć. Pisaliśmy już na tem miejscu, jaka to „wieża Babel“ panuje, gdyż chodzi o zrozumienie słów takich jak np. demokracja, wolność, postęp, kultura itd. Nigdzie jednak pomieszanie pojęć nie występuje tak jaskrawo, jak w sprawie małżeństwa i rozwodów. Są u nas prawnicy, nawet „katolicy“, którzy bezmyślnie powtarzają frazes, iż „rozwód umoralni małżeństwo“. Po co się tajemnie zdradzać — powiadają, — kiedy można żyć legalnie z inną osobą i nie zagradzać sobie drogi do szczęścia przez jakieś tam kościelne przesądy o nierozerwalności małżeństwa. Życie jest życiem, trudno. Jak fałszywą, jak niebezpieczną jest taka „domowa filozofja“ wykazuje to znakomicie świeżo wydana praca Ks. Stanisł. Podoleńskiego p. t.: „Rozwód“ a zdrowie narodu (str. 263, Kraków, Kopernika 26, cena 3,50 zł). Autor, opierając się na specjalnych studjach statystycznych różnych krajów, wykazuje z żelazną logiką, iż wszędzie, gdzie są dozwolone ustawowe rozwody, życie rodziny obniża się, rozwodów jest coraz więcej, dzieci coraz mniej, ludzie zaczynają się coraz wyraźniej traktować, jak stada rozwydrzonych samców i samic. Małżeństwo, o którym się z góry wie, że je można będzie rozwiązać, przestaje być czynnikiem wychowawczym, zachęca bowiem do bezgranicznej lekkomyślności, podgryza źródła wzajemnego zaufania, zabija poczucie obowiązku i odpowiedzialności, poddaje a nawet legalizuje cudzołostwo, boć to jest jedyna bezsprzeczna przyczyna rozwodu.

Życie wykazuje, że np. w Angli na 10 cudzołóstw przedłożonych w sądzie przez mężów jako motyw rozwodu, 9 było za uprzedniem porozumieniem się tych mężów z tymi, którzy z ich żonami grzeszyli. Możliwość otrzymania rozwodu za znęcanie się nad drugą stroną, zachęca jeszcze bardziej do tego znęcania się i trzebaby nie człowieka, ale anioła, aby mógł znieść wszystkie cierpienia, jakie małżonek czy małżonka dążąca do rozwodu, może zadać stronie niewinnej. Ustawa rozwodowa zabija szlachetną miłość i poświęcenie, a budzi zwierzęce instynkta w człowieku i ułatwia mu ich zaspokojenie. To też słusznie twierdzą socjologowie katoliccy, że rozwód jest drogą do zupełnego upadku moralności i zezwierzęcenia serca ludzkiego tak, jak socjalizm jest drogą do bolszewizmu, bez względu na protesty, że do tego nie dąży. Konsekwencja praw społecznych jest żelazna.

Rozwód udzielony jednej rodzinie podważa fundamenty drugiej rodziny, jak w mieście ruina jednej kamienicy wywołuje rysy na murach sąsiedniej. Ofiarą rozwodu jest dziecko, któremu brak atmosfery domowej, jest kobieta, która niebacznie zaufała mężowi, jest mąż przez uwiedzioną żonę porzucony. Zwolennicy rozwodu powiadają, że to wszystko dzieje się w imię wolności jednostki i wołają „precz z tyranją nierozerwalnego małżeńswa“. Znakomicie odpowiada na to sławny socjolog francuski, Paul Bureau, który kilkanaście lat pracy naukowej poświęcił wyjaśnieniem szkodliwych skutków rozwodu. „Nikt nie powie, że spryt złodzieja, który za skradzione pieniądze urządził sobie wygodne mieszkanie, zmniejsza zbrodniczy charakter jego przestępstwa. Gdybyśmy nie zakrywali sobie omyślnie oczu, widzielibyśmy, jak to niedotrzymywanie najuroczystszych przyrzeczeń, to podstawianie jednej przysięgi na miejsce drugiej złamanej, te miłości zmieniające się ciągle, a za każdym razem oświadczane jako wieczne, jak one osłabiły, poniżyły i shańbiły samo nawet pojęcie małżeństwa“.

Książka Ks. Podoleńskiego omawiająca wyczerpująco sprawę rozwodu, powinna się znaleść w rękach wszystkich członków Komisji kodyfikacyjnej, w rękach senatorów i posłów, rodziców i wychowawców, zawiera bowiem tyle argumentów przeciw rozwodom i tyle złotych rad dla „przystępujących do stanu małżeńskiego“ że szkoda czasu na szukanie lepszego materjału do wyrobienia sobie trzeźwego poglądu na te zagadnienia gdzieindziej.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Mowa Wojewody Wachowiaka na Bankiecie Dziennikarzy Pomorskich.

Szanowni Panowie!

Dziękuję Panom za ten miły zaszczyt, iż korzystając z gościny Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, mogę spędzić kilka chwil z przedstawicielami prasy. Jak wysoko cenię współpracę prasy, temu kilkakrotnie dałem publiczny wyraz.

Rok 1926 musi być na Pomorzu rokiem pracy wytrwałej dla umocnienia polskiego morza, które jest solą w oku dla wrogów naszego Państwa. Nasza generacją musi naprawić błędy historyczne, które stały się przyczyną tragedji naszych ojców, odpychanych konsekwentnie od morza.

Polityka pewnych wrogów naszego państwa chciałaby stale wciągać w dyskusję nasze odwieczne prawa do tej świętej ziemi, na której od lat tysiąca siedzi nasz naród.

Zdarza się często, że osoby oficjalne nawet najwyżej postawione w Niemczech, bezceremonjalnie w gwałtownych mowach występują przeciw t. zw. korytarzowi polskiemu. Uczynił to ostatnio naczelny prezes prowincji wschodnio-pruskiej na 53 Sejmiku Krajowym prowincji wschodnio-pruskiej 2. II. 1926 r. Dyscyplina służbowa nie pozwala wojewodzie polskiemu na podobne wystąpienie. Zdaje mi się jednak, że jako zainteresowany ze spokojem mogę powiedzieć, że dla Polski i dla Pomorza miarodajne są tylko pisane traktaty, a nie pobożne życzenia mącicieli pokoju.

Gdyby ci, których tragedją się stało, że nigdy nie rozumieli duszy ludności nad Wisłą i Wartą, przekonali się, jaki duch panuje na Pomorzu, zaniechaliby z pewnością swych zakusów. Z okazji manewrów pomorskich powiedziałem naszym gościom zagranicznym: chcemy na tej ziemi żyć i pracować w spokoju. Ale spokój ten na Pomorzu zamieniłby się w prawdziwy święty ogień, gdyby ktokolwiek chciał i o włos umniejszyć prawa nasze do Pomorza.

Znając sentyment patrjotyczny naszego ludu, stykając się z nim, gdzie tylko nadarzy się sposobność, że ze spokojem mogę tak mówić, jak to uczyniłem. Wiem też z niezliczonych do mnie zgłaszanych rezolucji, że lud milczenie uważałby za niedocenianie jego serdecznych uczuć i porywów.

Korzystam więc i z tej sposobności, aby powiedzieć Panom i ludności, że z nią razem stoi na posterunku cała Polska.

Jestem spokojny w swem sumieniu, że nie zaniedbałem niczego, broniąc wytrwale u rządu wszelkich uprawnionych żądań Pomorza i życzeń jego ludności. Rząd też zrobił co było możliwe. Wierzę, że życzliwie rozpatrzy program pracy na Pomorzu, jaki mu przedłożyłem na początku roku bieżącego, przesyłając równocześnie bilans prac zeszłorocznych.

Wiem, że tak jak ja, myśli całe społeczeństwo pomorskie.

To znaczy wiele — inaczej nie mogłoby być zaufania ludności do administracji.

Prosząc szanownych przedstawicieli prasy, aby jak dotąd, wytrwale bronili spraw Pomorza, wnoszę toast na cześć całej prasy pomorskiej.

—** **CHORĄGIEW NA PÓŁ MASZTU** na znak żałoby powiewa na gmachu zakładów naszych jako objaw czci wobec majestatu śmierci śp. Ks. Prymasa Polski.

DEMONSTRACJE STUDENCKIE W BUKARESZCIE.

Bukareszt, 12. 2. (PAT). Studenci, żądający przyjęcia ich delegatów przez senat uniwersytecki w celu przedstawienia postulatów studentów, urządzili przed gmachem uniwersytetu wrogą manifestację. Rozbito przytem kilka szyb w sklepach. Policja aresztowała kilkudziesięciu studentów, którzy będą postawieni przed sądem wojennym. Wobec energicznego stanowiska rządu spokój został niezwłocznie przywrócony.

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE L. N. 8-go MARCA.

Genewa, 12. 2. (PAT.) Rada Ligi Narodów ustaliła dzień 8 marca jako termin zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia ogólnego Ligi Narodów, które ma się wypowiedzieć w sprawie dopuszczenia Niemiec do Ligi.

O OŚMIOGODZINNYM DNIU PRACY.

Genewa, 12. 2. (PAT.) „Journal de Geneve“ dowiaduje się, że zaproponowana przez rząd angielski konferencja ministrów pracy w sprawie ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy ma się zebrać dnia 15-go marca.

TYROL NIEMIECKI A LIGA NARODÓW.

Insbruk (AW). Wszystkie stronnictwa **sejmu tyrolskiego** wystosowały interpelację, wzywającą **rząd austrjacki**, by zwrócił uwagę Ligi Narodów na sytuację na granicy Brenneru. Jeżeliby rząd centralny nie uczynił zadość temu żądaniu, **to Tyrol** potrafi **sam** zwrócić się do Ligi Narodów. **Marszałek** sejmu oświadczył, że porozumie się w tej sprawie z rządem w Wiedniu.

„Insbruker Nachrichten“ podkreślają, że nie znajdzie się **w północnym Tyrolu żaden zdolny do broni mężczyzna, któryby nie przeciwstawił się napadom faszystów.** Najwyższy już czas, aby wkroczyła Liga Narodów i załagodziła **konflikt zanim odezwą się karabiny.**

Z różnych stron.

— Belgijski minister spraw zagranicznych Vanderwelde podczas narady z Briandem zakomunikował mu o **pragnieniu rządu luksemburskiego zawarcia z Francją i Belgją układów arbitrażowych według wzoru układu locarneńskiego.**

— „Pravo Lidu“ dowiaduje się, że min. **Benesz w drodze powrotnej z Temeszwaru zatrzyma się w Bratisławie**, gdzie ma wysłuchać propozycji stronnictwa ludowego co do możliwości wstąpienia do rządu.

— **Klub niemieckich posłów i senatorów socjal - demokratycznych postanowił wszcząć akcję przeciwko rozporządzeniom językowym.**

Według wiadomości z Chankou, marszałek Wu-Pei-Fu **odniósł poważne zwycięstwo**, zajął on bowiem stację Peng-Szia-Wan i rozdzielił wojska prowincji Honan, rozbrajając część ich.

Napisał A. 4)

Ks. Stanisław Staszic.

Wreszcie nadeszła wielka chwila dziejowa — oddziały napoleońskie dotknęły stopami dawnej ziemi Jagiellonów. Klęska Prus i pokój w Tylży były częściową nagrodą przelanej krwi legjonów, nagrodą w postaci Księstwa Warszawskiego. Staszic powołany na członka Izby edukacyjnej, znalazł ogromne i wdzięczne pole dla swej oświatowej i wychowawczej pracy. Stan szkolnictwa i oświaty znajdował się w opłakanym stanie. Wielkie wysiłki i wspaniałe rezultaty uzyskane przez komisję edukacyjną zostały obrócone w niwecz. — Należało w tym względzie dzieło rozpocząć na nowo. Staszic i tu swoją energją i umiłowaniem sprawy i dobrem Ojczyzny wiedziony, jak zawsze, bardzo wiele dokonał, i jemu to niezaprzeczenie należy się zasługa, że z chwilą przechodzenia księstwa warszawskiego pod berło Aleksandra I, istniała już szeroko rozgałęziona i gęsta sieć różnych szkół.

Powołany na wysokie stanowisko referendarza Rady Stanu, — a w Królestwie Kongresowem mianowany ministrem przemysłu i handlu oraz dyrektorem komisji wychowania w ministerstwie oświecenia publicznego, pracuje niezmordowanie nad wypełnieniem swego programu w myśl swego pojęcia o nauce i wiedzy „że umiejętności są dopóty próżnym wynalazkiem, czczym tylko rozumu wywodem, dopóki nie są zastosowane do użytku narodów. Poświęca przeto cały swój czas, wiedzę, zdolności i praktykę zdobytą wieloletnią pracą na różnych polach swej działalności, — by nabyte prawdy naukowe z wyżyn teorji sprowadzić do poziomu codziennego życia, przetopić je w pożyteczny czyn i obrócić dla dobra kraju i narodu. Pracuje przy organizowaniu uniwersytetu i politechniki w Warszawie, zakłada szkołę dróg i mostów, szkołę rolniczą i leśną w Marymoncie — własnemi funduszami przyczynia się do powstania fabryk, popiera wszelką inicjatywę, wszelkie wysiłki do udoskonalenia wytwórczości i fabrykacji.

Najdonioślejsza była jednak może działalność jego na polu górnictwa, które uważa za podstawę zamożności kraju. Już jako student oddawał się ze szczególnem zamiłowaniem tej właśnie gałęzi wiedzy. Po ukończeniu nauk w Paryżu wyjechał celem zastosowania w praktyce nabytych wiadomości do Włoch, gdzie u źródła samego obserwował i badał pokłady górskie w Alpach i Apeninach. Wspinał się w celach naukowych na buchające ogniem wierzchołki Etny i Wezuwjusza. Te same badania przeprowadzał później w kilkukrotnych podróżach w nasze Karpaty, chcąc dokładnie rozpoznać pokłady ziemi rodzinnej i zaniedbane skarby, które ona zawiera w swem wnętrzu. Wynikami tych często niebezpiecznych i niezwykle mozolnych prac podzielił się ze społeczeństwem w swem kapitalnem dziele: „O Ziemiorodztwie gór dawnej Sarmacji“. Podróże te dały Staszicowi sposobność poznania naszych ziemnych bogactw; jak ruda żelazna, ruda cynkowa, miedź, ołów, siarka, saletra, węgiel kamienny, marmur, i inne kopaliny — co nasunęło na myśl rozwinięcie górnictwa krajowego. — Dokonał tego z wielkim pożytkiem dla kraju za czasów Królestwa Kongresowego jako Minister Przemysłu i Handlu. Z jego inicjatywy i za jego poparciem utworzoną została komisja górnicza w Kielcach — tamże założył szkołę czyli akademję górniczą. Sprowadzał górników z zagranicy, aby uczyli naszych ludzi. Do poświęcenia się temu zawodowi zachęcał szeregiem ulg i przywilejów — jak uwolnienie od wojska i zabezpieczenie utrzymania na starość.

Pod jego dobroczynną i rozumną opieką ożywił i rozwinął się przemysł górniczy, powyrastały fabryki, podniosły się siły gospodarcze państwa. Otwierano kopalnie miedzi, żelaza, węgla, odkryto kopalnie galmanu, zakładano wiele hut, zaczęto bić pierwsze dziesięciozłotówki ze srebra krajowego według rysunku Staszica. Cieszył się niezmiernie ten tylko dobrem kraju żyjący obywatel, jeżeli mógł na towarze położyć napis: „z krajowego srebra, z krajowej miedzi“! Słusznie więc Staszica nazwano twórcą górnictwa polskiego.

Najpiękniejszym atoli pomnikiem jego będzie na wieczne czasy opieka, jaką roztoczył nad ludem polskim i ziemią, jaką mu ofiarował, kreśląc przytem jednocześnie wzór wspólnego gospodarowania dla włościan. Zebrawsze niezwykłą, długą oszczędnością, oraz szczęśliwemi operacjami giełdowemi znaczne kapitały, skorzystał ze sprzedaży dawnych polskich królewszczyzn, które rząd austrjacki, potrzebując pieniędzy na wojnę z Napoleonem, drogą licytacji sprzedawał i nabył dawne starostwo Hrubieszowskie w Lubelskiem, obejmujące miasto Hrubieszów z okolicznemei 9-ma wsiami o obszarze łącznym około 11 000 morgów wraz z ludnością włościańską w nich osiadłą, w liczbie około 4 500 dusz. Posiadając obecnie warsztat, zaczął w praktyce stosować wszystkie zamysły i plany, które oddawna nosił, a które miały na celu poprawę bytu ekonomicznego — moralnego — oświatowego i obywatelskiego ludu wiejskiego. Zwiedzając często wsie do klucza Hrubieszowskiego należące, starał się wniknąć w potrzeby ich mieszkańców; udzielał rad, wskazówek i pomocy, przygotowując (tem samem) pomału odpowiedni grunt do swych zamierzeń.

Wreszcie w roku 1816 doprowadza do skutku oddawna powzięty projekt, zwalnia włościan hrubieszowskich od powinności pańszczyźnianych oraz obdarowuje ich ziemią. W tym celu poświęca swój cały ziemski majątek, oddając go bezpłatnie na własność osiadłej na jego obszarach ludności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bomba w redakcji dziennika łotewskiego.

Prawicowa prasa łotewska prześladowana jest bombami. — Goniec pokaleczony rozbitem szkłem.

Ryga, 10. 2. We wtorek wieczorem, w redakcji skrajno-prawicowego dziennika „Latvijas Sargs", nastąpił wybuch podłożonego przez niewiadomego osobnika, pudełka z pyroksyliną.

Wybuch spowodował poważne szkody. Personel wyszedł cało z wyjątkiem gońca, który został lekko pokaleczony odłamkami szkła z wysadzonych drzwi.

W ostatnich dwu tygodniach jest to już trzeci zamach na redakcję dzienników na Łotwie. Dwa poprzednie zamachy skierowane były przeciwko dziennikom: „Brihva Seme" w Rydze i „Semgales Balss" w Mitawie.

Lotnicy hiszpańscy dolecieli do celu podróży.

W Madrycie uroczyste „Te Deum". — Ogłoszenie ogólnej amnestji.

Słynni lotnicy hiszpańscy wylądowali w środę w Buenos Aires, to jest ostatecznego celu swojej śmiałej podróży.

Wydarzenie to było w Madrycie obchodzone jako tryumf narodowy. Ulice stolicy Hiszpanji były wieczorem rzęsiście iluminowane, a w czwartek odbyło się w kościołach „Te Deum".

Z okazji tego tryumfu lotniczego ma być ogłoszona ogólna amnestja.

*

Skandal w prasie wiedeńskiej.

„Zawsze po stronie słabszego". — Szantażem wyduszano pieniądze. — Sensacyjne rozprawy sądowe. — Przeciągnięta struna.

Wiedeń, 10 lutego.

Bohaterem skandalu jest niejaki Artur Fuchs; bohaterką jest gazeta socjalistyczno - bolszewicka p. t. „Abend". Pan Fuchs stoi nominalnie na czele działu ogłoszeń w tejże piśmie, w gruncie jednak jest głównym organizatorem systemu wyzysku, zapomocą skandalu. Dzięki temu p. Fuchs uciułał sobie, jak obficza „Neues Wiener Journal", około 30 miljonów koron.

Pismo „Abend" cieszyło się wielkiem uznaniem u mas, zwłaszcza na przedmieściach Wiednia, a nosiło w tytule, jako dewizę: „zawsze po stronie słabszego". Znaczenie takiej dewizy pojmował „Abend", właściwie p. Fuchs, w ten sposób, że od bogatych należy zapomocą zręcznie urządzonego szantażu wyduszać jak najwięcej pieniędzy. Sposób prosty. Na ludzi, stojących na czele banków, przedsiębiorstw, spółek itd. rzuca się podejrzenie o różne sprzeniewierzenia. Znany system oszczerstwa, przyczem wcale nie chodzi o to, czy zarzut jest prawdziwy, czy zmyślony.

Redaktor naczelny, czyli nominalny, p. Weiss nie wie o tem wszystkiem lub udaje, że nie wie, służy tylko za parawan. Za parawanem stoi p. Fuchs i jego spólnicy, jak niejaki Ernest Colbert i różni t. zw. naganiacze. Chodzi o to, żeby, dotknięty oszczerstwem dyrektor banku, czy przedsiębiorca, chcąc się uwolnić od napaści zapłacił za milczenie.

Pierwszą ofiarą systemu był dr. Józef Kranz. Skutkiem oskarżeń, rzucanych przez „Abend", stanąć musiał przed kratkami sądowemi, gdzie został wprawdzie uniewinniony, ale był to początek fortuny p. Fuchsa. To pouczyło go, że system jest wcale nie zły. Nastąpiły dwie głośne sprawy: Castiglione i Depositenbank, na których „Abend", czyli Fuchs et Comp., zarobili miljony. Nie mówiąc o drobniejszych sprawach, mniej głośnych. Pełnomocnik Castiglione'a, p. Gabor Neuman, który także, jak się okazało wyszedł z tej sprawy czystym, zapłacił jednak za milczenie kilkanaście miljardów, które poszły do podziału.

Rzecz charakterystyczna: z chwilą zapłaty milknął „Abend" lub nagle brał stronę wczorajszej ofiary kalumnji, słowem jest to smutny przykład, do jakiego stopnia oszczerstwo w druku, zręcznie a podstępnie rzucane, może się bezczelnemu oszczercy opłacić, a z drugiej strony, do jakiego stopnia gawiedź chwytać się pozwala na skandal i wierzy wszystkiemu, byle ofiara była bogata lub za bogatą uchodziła.

Jednakże p. Fuchs i towarzysze przeciągnęli strunę, więc dziś i oni będą musieli za swe sprawki, osłonięte płaszczykiem dobra ludu i stawania po stronie słabszego, odpowiadać sądownie. Sprawa jednak nie będzie łatwa do przeprowadzenia i dowiedzenia. Dowodem rzeczowym jest dotąd tylko nadmierna fortuna, zdobyta w krótkim czasie.

Dodać też należy, że dobroczyńca uciśnionych, p. Fuchs, prowadzi życie wielkopańskie, przyczem jest też znanym kolekcjonerem, a jego zbiór miniatur nchodzi za jeden z najwspanialszych na świecie.

Ostatnie wiadomości telegr. z Wiednia, z dnia wczorajszego, donoszą w tejże sprawie:

Wczoraj przesłuchiwano w urzędzie policyjnym szereg osób w sprawie głośnej afery Weissa, naczeln. redaktora dziennika „Der Abend". Przesłuchiwania prowadzone będą w dalszym ciągu, poczem cały materjał przesłany będzie do prokuratorji, która na podstawie tych zeznań zadecyduje, czy przeciwko Weissowi będzie wdrożone śledztwo o wymuszenie.

Zarząd partji socjal-demokratycznej oświadczył, w odpowiedzi na prośbę wydawców „Der Abend", że zasadniczo gotów jest objąć kontrolę nad wydawnictwem, żąda jednak dokładnego wymienienia warunków, na jakich kontrola mogłaby się odbywać.

Wybryki angielskich sportowców w Szwajcarji.

Pijackie orgje studentek i studentów. — Tolerancja i cierpliwość policji szwajcarskiej, wyczerpały się.

Rewelacje, z któremi wystąpił obecnie korespondent berneński londyńskiego socjalistycznego „Daily Heralda", stanowią obecnie w Londynie sensacje chwili. Korespondent ten komunikował niewiarogodne szczegóły co do złego zachowywania się przedewszystkiem angielskiej młodzieży sportowej w Szwajcarji.

Młodzież ta, składająca się w części ze studentów, studentek i członków wykwintnego, brytyjskiego klubu alpinistów, urządza w Szwajcarji takie orgje, że ci młodzieńcy i te dziewczęta nie byłyby cierpiane nawet w londyńskich klubach nocnych, mających bardzo nieszczególną opinję.

W Davos, pewne towarzystwo, składające się z młodzieńców i dziewcząt, urządziło o godzinie drugiej rano pod zakładem dla piersiowo chorych umyślnie orgję pijacką, ażeby obudzić wszystkich pacjentów. Rozgrywały się tam sceny tego rodzaju, że aż interwenjować musiała policja, aresztując przywódców orgji.

W najwykwintniejszym i najdroższym hotelu w Wengen, żona właściciela tegoż przedsiębiorstwa, usłyszała o godzinie trzeciej rano pod swemi drzwiami kobiece głosy. Kiedy otworzyła drzwi, ujrzała dwie młode Angielki, w tak nietrzeźwym stanie, że nie mogły odnaleźć swoich pokojów. W pół godziny później właściciel tegoż hotelu spostrzegł, że jeden z gości, student z Anglji, tańczył na bilardzie.

We wszystkich hotelach żeńska młodzież angielska urządza dla wszystkich mężczyzn bez różnicy „wieczory piwne", a ponieważ butelka wiśny kosztuje w Szwajcarji tylko 8 szylingów 4 pensy, przeto zamiast piwa młodzież obojga płci pije wódkę.

Ze wszystkich ognisk szwajcarskiego sportu zimowego donoszą o dzikich orgjach, urządzanych przez młodzież angielską, męską i żeńską tak, iż wiele osób powyjeżdżało stamtąd, oświadczając, że nie mają zamiaru tam wrócić, gdyż zachowanie się tej młodzieży jest gorszącym przykładem dla ich rodzin. Obecnie policja szwajcarska postanowiła energicznie kres tym orgjom położyć, jakkolwiek zachowywała się ona dotychczas wobec Anglików z wyjątkową tolerancyjnością.

O ŚWIĘTYM POECIE FRANCISZKU Z ASSYŻU.

Prof. Michał Asanka-Japoll, wygłosił odczyt o świętym poecie, Franciszku z Assyżu. Prelegent ujął temat w zwartą całość, kreśląc epokę XIII wieku poezji i życia we Włoszech dalej charakterystykę św. poety jaką pozostawił Tomasz da Celano, nader barwny opis Assyża, według Ozanama: „I poeti francescani". Poddał analizie utwór: „Cantico del sole" jako wykwint liryki ówczesnej, mogącej rywalizować chyba z potężną strofą Dantego. Nie pominął wpływu św. poety na autora „Boskiej Komedji", a środowisko, zarówno w Assyżu, jak i we Włoszech, ówczesne, odmalował licznymi cytatami, z bogatej literatury przedmiotu. Dał również literaturę, dotyczącą św. Franciszka z Assyżu, nie pomijając także i w Polsce. Pod koniec odczytał: "Cantico del sole", z transkrypcji Marco da Lisbona oraz przekład polski, Lucjana Siemieńskiego, arcydzieło tłómaczenia i podniosłego oddania oryginału.

Publiczność nagrodziła odczyt oklaskami, a „komitet obchodu 700-lecia św. Franciszka" zaprosił prelegenta do powtórzenia wykładu w cyklu podobnych z ramienia komitetu.

WYSTAWA PRAC H. GROMBECKIEGO.

zostanie otwarta w Warszawie w Salonie Cz. Garlińskiego (Mazowiecka 16) w nadch. niedzielę, 14 bm. Prócz dużego portretu kobiecego, znajdą się tam liczne studja figuralne i szkice pejzażowe tego cenionego artysty.

Z WYSTAW KRAKOWSKICH.

W Tow. Przyjaciół Sztuk P. w Krakowie wystawiono cykl nowych autolitografji Leona Wyczółkowskiego (m. in. portret L. Solskiego w roli hetmana Żółkiewskiego), oraz cały szereg szkiców i notatek Wojciecha Weissa p. t. „Wenecja — Nicea".

Z teatru.

Polityka i miłość.

Komedja w 3 aktach J. Rączkowskiego.

Ludziom, którzy spostrzegli, że w zakresie twórczości literackiej nic oryginalnego w ostatnich czasach nie pisano — mówiło się — że braki te spowodowane są małem zainteresowaniem literatów tem, co najwięcej dzisiaj obchodzi — polityką, życiem gospodarczem, wiecami partyjnemi drożyzną jednem słowem rzeczywistością polską.

W tłumaczeniu tem jest spora doza słuszności. Trzeba jednak skwapliwie zaznaczyć, że o ile w lichych utworach zaznaczają się zazwyczaj bardzo prędko wszelkie zmiany w społeczeństwie, o tyle, aby odbiły się one w dziełach wielkich musi pewien czas upłynąć. Wszak „was soll im Gesange erleben, muss im Leben sterben".

Komedja Rączkowskiego jest właśnie utworem scenicznym, w którym życie bieżące Polski odbija się bardzo dokładnie. Ta dokładność jednak nadaje dziełu cechy jakiegoś artykułu dziennikarskiego (czemu nie trudno się dziwić — autor jest wybitnym dziennikarzem i posłem na Sejm), i to artykułu świetnego. Nie jest komedja Rączkowskiego arcydziełem, ale jest dobrą aktualną komedją, a co najważniejsze komedją swojską, i daleko lepszą od połowy komedji francuskich, wystawianych na scenach naszych.

„Polityka i miłość" jest komedją nawskroś chłopską. Co jest zresztą zrozumiałe, o ile się zważy, że w sprawach, które autor opisuje, chłopi najwięcej robią hałasu. Widzimy więc w „Polityce i miłości" wieś polską, taką, jaką ona jest dzisiaj w istocie. A więc z całem rozpolitykowaniem i warcholstwem, z silnemi argumentami w „pysku". Ale nie tylko z tem. Rączkowski z nadzwyczajną bystrością zauważył, fakty olbrzymiej przemiany, jak się w chłopie polskim, tym czynniku, który będzie w kształtowaniu nowych stosunków, odgrywał olbrzymią rolę, odbywa. Oto w cień usuwają się zwolna, ale ciągle typy warcholskie i krzykacze, a do głosu dochodzą jednostki, reprezentujące zdrowy, chłopski rozum i tężyznę. Fakt tej przemiany jest treścią ideową komedji, zmagają się tam bowiem typy ujemne z temi, które wejdą w skład życia polskiego, aby uzdrowić je i oczyścić. Miłość jest tylko tłem, które uwypuklając akcje nadaje jej barwności.

Scenicznie jest komedja Rączkowskiego zbudowana prosto i poprawnie (z wyjątkiem aktu 4 i postaci Wikty).

Utwór ten jest nawskroś tendencyjny, ale tendencja „Polityki i miłości" jest narodowa, a nie partyjna, dlatego każdy z nas może ją przyjąć za wyznanie swojej wiary politycznej. Czas skończyć z „gardłowaniem", a zacząć pracować dla narodu i państwa.

Bardzo sprytnie wyzyskał autor, a może tylko znakomity reżyser p. Szafrański, łącząc w akcie trzecim widownię ze sceną. Dodało to sztuce jeszcze większego podobieństwa do rzeczywistości. Na widowni, podczas przemowy posłów ludowych padały nazwiska, znane z naszych stosunków miejscowych... czyż to nie dowód, że utwór jest odbiciem życia, schwytanego na gorącym uczynku. Jeśli się w dodatku podstawi pod symbol (zresztą bardzo przejrzysty) chłopa, przeciętnego obywatela polskiego — treść ideowa sztuki będzie dla wszystkich zrozumiała... i nie bez „morału".

Komedję wyreżyserował p. Szafrański bardzo sprężyście i z wielkim rozmachem. Sam w roli wójta dał sylwetkę (bo wszystkie postaci w tej sztuce są raczej bardzo znajomemi sylwetkami, a nie typami), bardzo dobrze podpatrzoną i przylegającą do intencji autora. P. Rembosz, reprezentujący obóz warchołów, piekących na łączce pięknych obiecanek kasztany dla swej obory, był dobry i na miejscu. Tego samego pokroju charakter, suwerena z wielką gębą i ptasim mózgiem zrobił p. Chmurkowski znakomicie. P. Łodziński wyszedł na przeszarżowaną rolę świetnie, był bardzo blisko smutnej rzeczywistości, co może w tym wypadku być największą pochwałą dla aktora. Bardzo dobre sylwetki chłopów polskich dali pp. Burski, Panek, Karski, Dąbrowski i Jankowski. P. Kamiński był zupełnie na swojem miejscu. Z kobiet pp. Mirecka, Elertowiczowa, Lorencowa świetne były w rolach starszych gospodyń. Miłe trio dziewcząt, tworzyły: pp. Wiesławska, Fiszerówna i Sobotkowska. Wymienić również wypada p. Zasławską.

Pozatem podkreślić należy to, że tłum znakomicie został wyćwiczony i świetnie spełniał swe zadanie w scenie wiecu politycznego. Dekoracje pomysłowe, tylko że z ostatniego aktu, nie miały nic wspólnego z krajobrazem wsi polskiej.

Ażeby nie wywołać nieporozumień streszczam się: „Polityka i miłość", to komedja życiem podpatrzona na naszem podwórku, z wybitną tendencją, ale teraz polityka gra główną rolę, a miłość jest tylko dekoracją.

Z tem wszystkiem warto zobaczyć, zwłaszcza w starannem wystawieniu przez naszą scenę.

Szer-szeń.

Literatura, nauka i sztuka.

JERZY KRUSZEWSKI.

Pionierowie cywilizacji.

Do najciekawszych najbardziej obecnie modnych, a nawet uwielbianych przez ogół jednostek, należy typ literata i dziennikarza publicysty podróżnika. Ludzie tego pokroju z najodleglejszych, najmniej zbadanych zakątków świata zbierają wiązanki swoich myśli spostrzeżeń i obserwacji, rzucając je pod stopy tłumu. Tego tłumu, który wiecznie spragniony jest rzeczy nowych, sensacyjnych, działających, jak haszysz, na nerwy.

Literatura egzotyczna w ostatnich czasach rozwinęła się przeolbrzymio, dość wspomnieć takie nazwiska jak: London, Conrad, Ossendowski, Kipling i wielu, wielu innych.

Do największych polskich podróżników zaliczyć wypada Ossendowskiego. Ossendowski zna omal całą kulę ziemską. Jego ostatnia naukowo literacka wyprawa do Afryki wzbudza duże zainteresowanie. Prasa warszawska opublikowała list tego wielkiego podróżnika. List, w którym Ossendowski zdaje przed swymi czytelnikami małe sprawozdanie:

„Z Nigeru, z miasta Kurussa wysyłamy — pisze Ossendowski — do Polski czwarty transport naszych zbiorów zoologicznych i botanicznych. Mamy tu już niezłe polowanie, a nasze zbiory skór znacznie się zwiększają. Mamy też duże zbiory ornitologiczne.

Miejscowi „królicy" murzyńscy urządzają nam wszędzie wspaniałe, aczkolwiek hałaśliwe spotkania i przyjęcia. Nasza ekspedycja składa się z 4 ludzi białych, z 3 czarnych żołnierzy eskorty, kucharza, dwóch boy'ów i 70 porterów. Zrobiliśmy już około 170 klm. pieszo i w hamakach. Teraz mamy przed sobą 18 dni marszu, aż dojdziemy do kolei i dobrniemy do rzeki Nigeru. Nasz film kinematograficzny i fotografje będą bardzo pouczające i dobre, a będą pierwszemi, które dowiodą Europie, że i my, Polacy, umiemy i lubimy podróżować. Gubernator i władze francuskie otaczają moją ekspedycję nadzwyczajną uprzejmością i przyja.nia".

W taki to sposób i my Polacy mamy swoich pionierów cywilizacji, którzy swemi śmiałemi przedsięwzięciami, genjalnem piórem, świetnemi zbiorami spostrzeżeniami przyczyniają się do rozwoju wiedzy i literatury światowej.

Ślady tych wielkich pionierów cywilizacji rąbią nowe ścieżki, nogą człowieka białego nie dotkniętych, w puszczach południowo-afrykańskich, w nieprzeniknionych tajgach syberyjskich i w wiecznie śmiercią dyszących dżunglach afrykańskich. Do rzędu tych ludzi zaliczyć wypada także naszego rodaka Chrostowskiego.

Chrostowski to wielki przyrodnik kolekcjoner, podróżnik i literat zarazem. Jego „Parana" ma nietylko wartość naukową, ale zarazem i literacką.

Na 237 stronnicach swych wspomnień z podróży po Brazylji z roku 1914 daje on w świetnej literackiej szacie obraz fauny i flory tego stosunkowo najmniej zbadanego kraju. Zaznajamia on nas z jego skrzydlatemi mieszkańcami z czworonogami, a jednocześnie daje nam kanwę swoich osobistych wrażeń i przeżyć swoich zmagań się w walce z surową i groźną przyrodą dzikich ustroni, gdzie życie ludzkie niejednokrotnie wisi na włosku, gdzie podzwrotnikowa roślinność i jej mieszkańcy mienią się wszystkiemi kolorami tęczy;

gdzie głosy zwierząt wraz z szumem borów tworzą pieśń wieczorną, którą matka puszcza kołysze do snu strudzonego wędrowca. Przy pieśni tej zatraca się szybko świadomość co jest jawą, a co sennem marzeniem.

Tak jak Psychiari na rozpalonym piasku pod gwiaździstym namiotem, jak Ossendowski na śnieżystej pierzynie mroźnych tajg syberyjskich, tak Chrostowski, przy ognisku w niebotycznych puszczach brazylijskich spędza noce całe.

Pionierowie cywilizacji wyrwani z nadmiernie zgęszczonego życia wielkich miast europejskich, ze środowiska uczonych, artystów, literatów przedziwnie reagują na otoczenie dzikich niezbadanych ustroni, „gdzie człowiek znajduje się w bezpośredniej styczności, z prawiecznemi groźnemi siłami przyrody, z którem ciągle się barykać musi.

Gdzie osobista odwaga, męstwo, bystrość w orjentowaniu się w sytuacji stanowi bardzo często o życiu człowieka, gdzie panuje przedziwna cisza samotności i brak rozgwaru wielkomiejskiego.

Bardzo ciekawie ujmuje to Chrostowski w następującem zdaniu:

„Wpatrujesz się w gwiazdy, słuchasz głosów puszczy, a myśl szybuje lekko, zgoła beztroskliwie. — Jak daleko jednak — myślałem sobie — odbiegłem od mieszczańskiego ideału życia: wesoła żonka, smaczny obiadek, po nim drzemka, wizytka i teatr lubpartyjka w klubie z nieodzowną kolejka trunków. Tak żyje spokojny, poczciwy, przeciętny obywatel. A życie płynie mu tak równo i wygadnie. Co wieczór i co rano obywatel taki powinien składać dziękczynne modły, iż nie pokarano go tym duchem niepokoju, ta siłą fatalna, która pędzi człowieka w odległe puszcze i robi zeń półdzikiego katobla!

Ta właśnie siła fatalna, jak się wyraża Chrystowski, która pcha nielicznych wybrańców losu i zmusza ich do ciągłego ruchu, ciągłego badania rzeczy jeszcze nieznanych i nowych, do odkryć, jest właśnie tym motorem, który robi z tych nielicznych jednostek rzeczników postępu, pionierów cywilizacji.

W ogniu wielkich niebezpieczeństw, w trudzie borykania się z przeciwnościami, jakie się piętrzą przy bezpośredniem otarciu się o środowiska, w których brak białych ludzi i wielkomiejskiego rozgwaru, wyrabiają się granitowe charaktery, spiżowe męstwo, stalowe muskuły.

W obronie puszczy jodłowej.

Uchwały zjazdu uniwersytetów regjonalnych.

Zjazd sekcji powszechnych uniwersytetów regjonalnych Z. P. N. S. P. poświęcony zagadnieniom programowo-organizacyjnym regjonalizmu polskiego, powziął następującą uchwałę: W hołdzie świetlanej pamięci Stefana Żeromskiego zjazd sekcji powszechnych uniwersytetów regjonalnych Z. P. N. S. P. **uchwala** powołać komitet **obrony puszczy Jodłowej**, którego zadaniem byłoby a zorganizować odczyty propagandowe o **krajobrazie świętokrzyskim** po wszystkich większych miastach polskich oraz szkołach na terenie sandomiersko-kieleckim; b. zorganizować wszechstronną propagandę prasową poświęconą opiece nad Puszczą Jodłową; c. interwenjować w Państwowej komisji ochrony przyrody w kierunku rewizji dotychczasowego stanowiska w sprawie rezerwatu w świętokrzyskim; d. skoordynować powyższą z podjętą **inicjatywą towarzystwa literatów i dziennikarzy.**

Zjazd zatwierdził następujący program pracy na rok bieżący:

a. w Zakopanem, w czasie od 15 do 31 lipca r. b. (powszechny uniwersytet regjonalny im. St. Witkiewicza) kurs geograficzny, uwzględniający umiejętność rysowania i czytania map i fotografję w zastosowaniu do badań geograficznych. Wyłoniony przez zarząd sekcji komitet Witkiewiczowski przygotowuje w tym czasie cykl wykładów poświęconych Stanisławowi Witkiewiczowi; b. założenie nowych powszechnych uniwersytetów regjonalnych w Wilnie, Rzeszowie i na Podlasiu (Łuków-Siedlce);

Początek wielkiej tragedji, czy żart?

W sprawie sporów o nieznany list Tołstaja.

Moskwa. (CEPS). Niezwykłą sensację literacką wywołało w Moskwie opublikowanie nieznanego dotychczas listu L. N. Tołstoja, adresowanego do siostry jego żony, Tatjany Andrejewny Kuzmińskiej. List ten został napisany pół roku po ślubie Tołstoja, który odbył się, jak wiadomo, 23 września 1862 r. Oryginał listu tego znajduje się w muzeum Tołstoja w Moskwie.

List ten niedawno ukazał się w druku p. t.: „Porcelanowa lalka" i wywołał wielką sensację ze względu na to, że byli współpracownicy Tołstoja widzą w niem zarodki wielkiej tragedji, która doprowadziła do jego rozejścia się z żoną Zofią Andrejewną i która go zmusiła do tego, że opuścił dom i udał się w swą ostatnią podróż.

Spory o list ten utrudnia wielce fakt, że jest on napisany w formie fantazji. Dlatego też część wielbicieli Tołstoja uważa list ten za niewinny żart, podczas gdy inni widzą w nim odzwierciadlenie głębokich przeżyć Tołstoja.

Teatr ludowy na Pomorza.

Ukonstytuował się w Toruniu Zarząd pomorskiego oddziału Związku Teatrów i Chórów Ludowych. Protektorat objęła wojewodzina Wachowiakowa. Skład zarządu stanowią: prezes — Józef Ratajski, I. wiceprezes p. wice-wojewodzina Ewert-Krzemieniewska, II. wice-prezes p. naczelnik wydziału P. I. S. Seweryn Bernolak. Sekretarz p. Kazimierz Krukowski. Zast. sekr. p. Kazimierz Wiszniowski. Skarbnik p. Stefan Fryauf. Zast. skarb. p. Franciszek Augusiak. Członkowie zarządu naczelnik wydz. kuratorjum ks. Marceli Stroguiski. Naczelnik wydz. starostwa krajowego p. Konstanty Rohloff. Prof. Witold Małkowski, Ref. ośw. K. O. War. kpt. Józef Lipiński, Ofic. instrukcyjny w Kartuzach kpt. Jan Wandtke, Ref. kult. i sztuki p. A. Czarliński. Redaktorka p. Marja Bogusławska. Nauczyciele pp.: Stanisław Wieczyński (M. Radowiska). Szczepan Tarnowski (Łebcz), Maksymiljan Babiński (Kolibki), Izydor Rompa (Pogódki), Jan Szalewski (Grzybno). Utworzono 5 komisji: 1. organizacyjna, 2. finansowa, 3. propagandowa, 4. kostjumowa i 5. biblioteczna. Zarząd uruchomił „Poradnię artystyczno-techniczną" pod kierunkiem p. prof. Witolda Małkowskiego. Pracownicy teatrów ludowych i amatorskich mogą się zwracać tam po informacje o pracy scenicznej.

Prasa w Chinach.

Pierwszem w dziejach świata państwem, które posiadało prasę perjodyczną, były Chiny. Starożytni władcy Chin rokrocznie rozdawali swoim wasalom kalendarze, zawierające wiadomości z astrologji oraz z najrozmaitszych dziedzin życia państwowego, religijnego i rodzinnego. W VIII w. naszej ery w Państwie Niebieskiem rozpowszechnione były t. zw. „Dhi tsao" — perjodyczne „Wiadomości Dworskie", tłoczone przy pomocy specjalnych wypukłych klisz — a więc wtedy, kiedy o drukowanych czasopismach w Europie jeszcze mowy być nie mogło.

Pierwszem chińskiem pismem typu europejskiego była „Sign-bao" („Nowa Gazeta") założona w Szanghaju w r. 1870. Po niej zjawiły się istniejące po dzień dzisiejszy „Sheng-bao" i „Tsin-Weng-bao". Rewolucja roku 1911 wywołała rozkwit prasy chińskiej, ilościowo i jakościowo. Odtąd czasopiśmiennictwo chińskie usiłuje upodobnić się całkowicie do pism europejskich — nigdy jednak nie osiąga ich poziomu. Z nielicznemi wyjątkami, pisma chińskie są sprzedajne, informuja niedokładnie. Zasadniczym tonem ich artykułów, zarówno w sprawach ważnych, jak i drobnych, jest nienawiść do inaczej myślących. Konstytucja republikańska zapewnia wolność słowa i prasy, faktycznie jednak wojskowi władcy Chin mają możność każdej chwili najzupełniej bezkarnie „skracać redaktora o głowę". Wiele pism chińskich znajduje się pod wpływem cudzoziemskim, jawnym lub tajnym.

Ogółem prasa chińska liczy obecnie 842 perjodyki. Najwięcej pism wydaje rewolucyjny Kanton (130), drugim pod względem ilości jest Pekin (119), trzeci Szanghai — 84. Tytuły ich, poza geograficznemi, jak np. „Beitsin-bao" (Gazeta Pekińska), programowemi (jak np. „Thaitshin — bao" (Gazeta Finansowa), streszczają naogół pewne wskazania i stany uczuciowe: „Da ghun bao" (Gazeta Wielkiej Prawdy), „Hung-Jang" (Słowa Uczuciowe), „Do Sheng" (Na alarm!), „Sing-Ming" (Odrodzenie Narodu), „Tshung-Che" (Harmonja i złoty wiek) itd.

Z wydanej w Chinach prasy w językach obcych pierwsze miejsce zajmują liczne i poważne czasopisma angielskie (przedewszystkiem założone w r. 1850 „North China Herald" i „Notrh China Daily News") i świetnie, bardzo zręcznie redagowane, cieszące się wielkim autorytetem moralnym i politycznym, pisma japońskie. Są ponadto pisma amerykańskie, 3 dzienniki francuskie i jedno rosyjskie pismo komunistyczne. Przed wojną istniała w Chinach b. poważna prasa niemiecka — wojna zlikwidowała ją całkowicie.

Współczesna prasa chińska podcięła poważny stosunek Chińczyka do słowa drukowanego. Dopiero w ostatnich paru latach daje się zauważyć zmiana na lepsze. Spowodowały ją coraz częściej ukazujące się w języku chińskim cenne wydawnictwa naukowe i arcydzieła literatury narodowej i wszechświatowej.

Różne.

OBRAZY MATEJKI W WARSZAWIE.

W Domu Sztuki (Chmielna 5) wystawiono świeżo dwa słynne portrety pędzla Jana Matejki, a mianowicie: portret żony artysty i portret córki artysty. Oba te portrety, które dotychczas były dostępne tylko w Krakowskiem Muzeum Narodowem, może obecnie publiczność warszawska poznać w Domu Sztuki.

NOWY PROJEKT USTROJU SZKOLNICTWA.

Walne zgromadzenie dyrektorów państwowych szkół średnich okręgu krakowskiego zbiera się w dniu 13 bm. o godz. 10 przed południem w szkole przemysłowej męskiej (Aleja Mickiewicza 7). Przedmiotem obrad będzie: projekt ustroju szkolnictwa, nowy regulamin egzaminu dojrzałości i sprawa redukcji poborów dyrektorskich i wizytatorskich. Wybrani na zgromadzeniu delegaci udadzą się na zjazd dyrektorów państw. szkół średnich do Warszawy na dzień 20 bm.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA PRAC J. FAŁATA WE LWOWIE.

otworzona w lokalu Tow. Przyjaciół Sztuk P., cieszy się ogromnem powodzeniem. Pomimo nawoływań ze strony prasy, Zachęta warszawska nie postarała się, niestety, o sprowadzenie tej wystawy, zorganizowanej w Krakowie jeszcze z początkiem grudnia br. Lwów tedy ubiegł Warszawę także w wyrażeniu w ten sposób hołdu dla znakomitego mistrza.

L. SOLSKI BĘDZIE OBCHODZIŁ JUBILEUSZ WE LWOWIE.

dokąd zjedzie na parę gościnnych występów do Teatru Małego. 25 lat temu pracował Solski jako reżyser przez lat 6 w teatrze lwowskim przy ul. Gołuchowskich, który to teatr na nowo otwarto.

NOWY UTWÓR GRUBIŃSKIEGO W TEATRZE NAROD

Wczoraj Wacław Grubiński odczytał artystom Teatru Narodowego nową sztukę p. t. „Księżniczka żydowska". Rzecz wejdzie na repertuar po sztuce Morsina „W cichym dworku".

GRAFICY NIEZALEŻNI W PARYŻU

zorganizowali w Galerie Hadebert czwartą z rzędu wystawę prac swoich. Wystawa ta, stanowiąca niejako Salon Grafików Niezależnych, potrwa do 13 bm.

SENSACJE TEATRALNE W TOKIO.

Na przedstawieniu „Kandzinezo" w teatrze Cesarskim w Tokio obecny był niedawno japoński następca tronu. Fakt ten wywołał sensację, gdyż od 300 lat żaden mikado ani następca tronu nie odwiedził „domu igrzysk" swoich poddanych.

„Kandzinezo", typowy liryczny dramat muzyczny o przeważającym buddyjskim nastroju, opiewa wierność sługi dla pana. Na scenach japońskich grany jest od 200 lat.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Stan gospodarczy Niemiec.

Ktokolwiek się interesuje stanem gospodarstwa narodu niemieckiego — a kogóż sprawa ta w pierwszym rzędzie zajmuje jeśli nie Polskę, — przeczyta z pożytkiem ostatni raport p. Parker Gilberta generalnego ajenta do spraw odszkodowań. Trzydziesto dwuletni ten człowiek mający reputację jednego z najbardziej przenikliwych znawców spraw ekonomiczno-skarbowych, poświęca się wyłącznie od półtora roku wykonaniu planu Davesa. Siłą rzeczy miał on sposobność do gruntownego zbadania stanu gospodarczego Niemiec. W swojem sprawozdaniu za czas od 1 września 1924 do 31 sierpnia 19?5 r. dochodzi on do wniosków jaknajbardziej optymistycznych, oświadczając, że plan rzeczoznawców udał się całkowicie. Uznanie tego faktu równa się stwierdzeniu, iż Niemcy znajdują się gospodarczo na dobrej drodze, cały bowiem projekt, do którego wiceprezes Stanów Zjednoczonych przywiązał swoje nazwisko opiera się na założeniu, że produkcja niemiecka będzie w ciągu długiego szeregu lat w ciągłej pregresji. Ten właśnie a nie inny wniosek wysnuwa ze swych badań p. Parker Gilbert, co do którego nie mamy żadnych danych, aby uważać jego wywody za stronnicze.

Przedewszystkiem sytuacja finansowa Niemiec nie pozostawia, jak dotychczas, nic do życzenia. Finanse Rzeszy są w „narównowadze“, której nie zna bodaj żaden z krajów europejskich. Rok 1925 dostarczył blisko dwumiljardowej nadwyżki budżetowej, a spłaty odszkodowawcze zostały w całości dokonane. Wydajność wszystkich dochodów państwowych przeszła wszelkie oczekiwania.

Nie można oczywiście pominąć faktu, że uiszczenie pierwszej raty odszkodowań było w znacznej mierze ułatwione przez pożyczkę dla Niemiec w wysokości 800 miljonów, umieszczoną na rynku amerykańskim. Z drugiej strony nie należy zapominać, że kryzys gospodarczy i zmniejszona siła nabywcza ludności odbije się poważnie na wysokości wpływów w roku bieżącym. Jednakże zapasy dewiz, któremi rozporządza Bank Rzeszy i wysokie pokrycie rentenmarki, pozwalają przypuszczać, że w roku 1926 Skarb Rzeszy się nie opróżni.

Co się tyczy sytuacji ekonomicznej, to raport p. Gilberta podnosi konieczność odróżnienia w uzasadnionych skargach ludności cierpień, wynikających z istotnie ciężkich warunków bytowania, a zwłaszcza bezrobocia, od innych trudności będących rezultatem likwidacji przerostu życia gospodarczego, spowodowanego przez okres inflacji. Tak więc olbrzymiej liczbie bezrobotnych, przekraczającej półtora miljona, znajduje się przeszło sto tysięcy pracowników zlikwidowanych instytucji bankowych, które powstawały jak grzyby po deszczu w latach 1920—1923. Bez wątpienia obecny kryzys niemiecki jest ciężki: wynika on jednak w sposób normalny, konieczny i naturalny z tego co sprawozdanie p. Gilberta nazywa „readaptation“, przystosowanie się do nowych warunków monetarnych.

Jako dowód, że przemysł niemiecki nie jest na drodze do upadku, i że przeżywa tylko chwilowe przesilenie, może posłużyć fakt, że handel zagraniczny Niemiec od początku stosowania planu Davesa, znacznie się rozwinął. Deficyt bilansu handlowego jest ciągle znaczny, stale się jednak zmniejsza. Jest on w pewnej mierze spowodowany odnawianiem zapasów, z których kraj został ogołocony w okresie inflacji, bowiem i nadwyżkę przywozu nad wywozem stanowią w większej części sprowadzone z zagranicy surowce dla przemysłu niemieckiego.

Liczba bankructw również nie niepokoi pana Gilberta, spowodowane są one, jak było wyżej zaznaczone, w znacznej mierze przez likwidację przedsiębiorstw, które nie zdołały utrwalić się gospodarczo. Mamy tu więc do czynienia raczej z objawem ekonomicznie zdrowym, niż z klęską.

Niedobrze się dzieje w całej Srodkowej i Wschodniej Europie, niedobrze się dzieje i w Niemczech. Nie można jednak wnosić, że kryzys niemiecki mniej dotykał Polskę, aniżeli Rzeszę, której zdolność wytwórcza, ani warsztaty nie zostały, jak u nas naruszone, a która cierpi tylko na chwilowy brak rynków zbytu i na trudności kredytowe.

Logiczne jest rozumowanie, że jeżeli sytuacja w Niemczech jest niewiele co lepsza niż u nas, to muszą tu działać, poza plecami poszczególnych rządów i społeczeństw, przyczyny natury wyższej, z któremi walczyć jest niezmiernie trudno.

Nie należy jednak indukcji tej posuwać za daleko. Nie należy zwłaszcza zadawalniać się samemi cyframi. Błędem byłoby nie do darowania zestawienie położenia gospodarczego Polski i Niemiec jedynie na podstawie cyfry bezrobotnych (350000 i 1700000). Takie ujmowanie sprawy nietylko stać się może źródłem błędnej oceny sił gospodarczych naszego zachodniego sąsiada, ale wywierać może również wpływ usypiający na siły wytwórcze naszego kraju, których napięcie nigdy nie było bardziej niż obecnie, nakazem chwili.

Delegacja pomorskich kolejarzy u pana Ministra kolei i w Sejmie.

Pod przewodnictwem Viceprezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Kolejowców p. Budniaka, udała się w dn. 11. 2. 26 r. delegacja pracowników warsztatowych, składająca się: z PZK., ZZK. i ZZP., do Pana Ministra Kolei, celem zaprotestowania przeciwko zamiarowi ograniczenia dni pracy w warsztatach i parowoz. K. P. — Pan Minister oświadczył delegacji, że dopóki będzie możliwem i starczą na to finanse, to ograniczenie czasu pracy nie nastąpi.

Następnie delegacja w powyższym składzie udałą się do Sejmu gdzie odbyła konferencję z pp. Posłami, w sprawie ustawy emerytalnej dla pracowników dzienne-płatnych oraz zamiaru ograniczenia dni pracy w warsztatach kolejowych.

Pan Poseł Tabaczyński, jako referent ustawy emerytalnej, oświadczył delegacji, iż ustawa ta w pierwszem półroczu 1926 r. ostatecznie zostanie załatwioną.

Zarząd Główny P. Z. K.

Około nowelizacji ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Posłowie Gdyk i tow. z Chadecji wnieśli w tej sprawie następującą interpelację:

„Jeszcze w dniu 26 stycznia 1923 r. posłowie L. Gdyk i J. Puchałka z klubu Ch. D., zgłosili do laski marszałkowskiej projekt zmiany niektórych artykułów ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. Komisja Ochrony Pracy przychylając się do propozycji Rządu, uchwaliła na razie zmianę tylko jednego z artykułów tej ustawy, a to na skutek zapewnienia p. ministra pracy, że obszerny projekt nowelizacji wymienionej ustawy zostanie w najbliższym terminie przez rząd zgłoszony.

Ponieważ mimo upływu 3-ch lat i mimo kilkakrotnych wezwań ze strony pełnej Komisji Ochrony Pracy, rząd nie dotrzymał dotychczas swoich zobowiązań, sprawa zaś nowelizacji ustawy o kasach chorych ze względu na niezadowolenie i rozgoryczenie przedewszystkiem ubezpieczonych z obecnego stanu rzeczy, okazuje się niezbędną i pilną, przeto podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, by w nieprzekraczalnym terminie jednego miesiąca przedłożył Sejmowi projekt noweli do ustawy z dnia 19-go maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. R. P. z dnia 2. VI. 1920 nr. 44 poz. 272)“.

Wyroby specjalne polskiego monopolu tytoniowego.

Ukazały się w obiegu wyroby specjalne polskiego monopolu tytoniowego: 1. papierosy Triumf w opakowaniach kartonowych po 20 sztuk w cenie 2,80 zł za pudełko, 2. tytonie do papierosów Hercegowina i Pursiczan o cięciu równoległym w pudełkach blaszanych, zawierających po 100 gramów tytoniu w cenie 12 zł za pudełko. Tytoń Pursiczan jest łagodniejszy w smaku, zaś Hercegowina nieco mocniejszy.

Wyroby te sprzedają sklepy monopolowe w Warszawie ul. Nowy Świat 57 i ul. Traugutta 2, w Bydgoszczy ul. Dworcowa, w Katowicach ul. 3 Maja, w Krakowie ul. Sławkowska, wa Lwowie ul. Romanowicza, w Poznaniu ul. Kantaka i w Wilnie ul. Jagiellońska.

W Łodzi, Krynicy i Zakopanem sprzedaż tych wyrobów odbywa się u koncesjonowanych sprzedawców, którzy uzyskali koncesję na sprzedaż wyrobów specjalnych polskiego monopolu tytoniowego.

Podwyższenie ceny węgla zdecydowane.

Od dnia 15. m. ceny węgla na rynku krajowym będą podniesione o 6 25 proc. Początkowo bezpośrednie podwyższenie cen miało być zaniechane, natomiast liczono się z możliwością obniżenia rabatów, dawanych hurtownikom. Na zmiane decyzji wpłynęła ostatnia podwyżka płac robotników kopalnianych, wynosząca 5 proc. Przemysłowcy węglowi twierdzą, że wskutek zastoju w przemyśle i kryzysu gospodarczego, konsumcja węgla w kraju znacznie się zmniejszyła. W grudniu 1925 r. wyprodukowano 1.759.000 ton węgla, z czego zużyto w kraju łącznie z pokryciem zapotrzebowaniem kopalń, 1.295.000 ton (sprzedaż w kraju wynosiła 1.075.000 tonu)

Należy zaznaczyć, że nadejście wiosny, potęgujący się zastój w przemyśle i słaby ruch na kolejach żelaznych wpływać będą ujemnie na krajową konsumcję węgla. Wreszcie po nowej podwyżce ceny, w województwach wschodnich mieszkańcy zaczną zastępować węgiel opałem drzewnym.

Lichwa mieszkaniowa.

Grudziądz, 13-go lutego

W tym wypadku nie ze strony właścicieli, lecz lokatorów. Korzystając z głupoty tak właścicieli, jak i sublokatorów, cały szereg niesumiennych lokatorów stworzyło sobie wcale pokaźne źródło dochodu z podnajmywania mieszkań. Uniknęliby wyzysku tak jedni jak i drudzy, gdyby zadali sobie trudu poznać ustawę o ochronie lokatorów z 11-go kwietnia 1924 r. i w odpowiedniem miejscu upomnieli się o swoje prawa.

Niechże pamiętają właściciele domów, że dopiero w roku 1928 nadejdzie czas, w którym uprawnieni będą pobierać czynsz przedwojenny, a jeżeli do tego czasu zechca odłożyć remont domu, to nie będzie co remontować. Na tem źle wyjdą nietylko właściciele, ale i my lokatorzy, bo nie będziemy mieli gdzie mieszkać.

Chcąc podać środki obrony jednym i drugim przed nadużyciami i wyzyskiem lokatorów, przytoczę niektóre artykuły ustawy o ochronie lokatorów.

Wedle art. 3 gospodarz domu nie jest krępowany wysokością komornego (zatem może odrazu omówić sie o czynsz przedwojenny), jeżeli wynajmuje pisemnie najmniej na rok pomieszkanie ponad 4-pokojowe.

Art. 4. Przedpokoi, korytarzy, werand, łazienek, kuchen, śpiżarń, alków i pokoi dla służby nie zalicza się do pokoi mieszkalnych. Tego rodzaju reflektantów znajdą gospodarze każdego czasu poddostatkiem.

Wedle art. 11 może gospodarz wypowiedzieć mieszkanie, jeżeli lokator zalega z dwoma ratami komornego, z powodu nieprzyzwoitego jego zachowania się, zakłócenia porządku domowego, jeżeli lokator przedmiot najmu w całości lub części z urządzeniem lub bez oddał w odnajem za wynagrodzeniem nadmiernie wysokiem w porównaniu z komornem, jakie sam płaci; jeżeli lokator prawa z umowy najmu w całości bez zgody gospodarza innemu ustąpił; w razie gdy lokator ma inne mieszkanie.

Tu zaznaczam, że w myśl par. 553 k. c. podnajęcie mieszkania bez zgody gospodarza domu samo przez się uzasadnia żadanie o przedwczesne rozwiązanie najmu — po bezskutecznem upomnieniu.

Odnośnie do sublokatorów.

Art. 9. Za podnajęcie mieszkania może lokator pobierać czynsz o 30 proc. wyższy jak sam płaci. Za dostarczenie urządzenia wolno mu pobierać najwyżej 75 proc. komornego, które sam płaci — zatem — jeżeli lokator za 4-pokojowe pomieszkanie płaci czystego czynszu (bez dodatków) 60 zł., to za jeden pokój nieumeblowany wolno mu pobierać 19 zł. 50 gr., a za umeblowany 30 zł. 75 gr. Oprócz tego wolno mu pobierać słuszne wynagrodzenia za dalsze świadczenia.

Nieważne są umowy o odstępne, choćby pod pozorem kupna za meble. Zwrotu zapłaconej kwoty można żądać z odsetkami, nawet w tym wypadku, choćby się zrzekło tego prawa.

Art. 26. Żądanie i pobieranie nadmiernego komornego lub innych nadmiernych świadczeń, karane jest wedle przepisów o zwalczaniu lichwy wojennej.

Z tych praw powinni korzystać bezwzględnie tak gospodarze jak sublokatorzy i o każdym wypadku donosić Urzędowi rozjemczemu dla spraw najmu.

Płonne obawy.

Z powodu coraz silniej dającego się odczuwać w społeczeństwie naszem, ruchu w kierunku zmniejszenia konsumcji towarów zagranicznych i popierania przemysłu krajowego, czego najlepszym dowodem jest praca i rozwój „Ligi Niezapominajki“, dają się słyszeć czasami głosy, że zagranica zrazi się do nas i przestanie od nas kupować towary.

Jest to niesłychane twierdzenie. Zagranica kupuje od nas prawie wyłącznie surowce: drzewo nieobrobione, węgiel, ropę naftową, tynk, sól, cukier. I kupuje te towary nie przez sentyment, ale dlatego, że udało jej się osiągnąć niską cenę i dogodne warunki.

Moglibyśmy się obawiać pewnej reakcji jeżelibyśmy sprzedawali zagranicę towary gotowe, wykończone i gdyby nasz przemysł oparty był w znacznym stopniu na eksporcie. Dzisiaj jednak widzimy, że pewne ograniczenia wwozowe, ustanowione przez rząd oraz obywatelskie stanowisko, jakie zajeli konsumenci, spowodowało to, że firmy cudzoziemskie zainteresowane w imporcie do Polski zaczynała dochodzić do przekonania, że podstawa handlu z Polską powinna być zamiana. Zmniejszyła się konsumcja i przywóz owoców południow., więc proponuje się pomarańcze włoskie za węgiel polski. Jeżeli nie jest on droższy od innego, to wezmą od nas, inaczej napewno przy tej samej cenie wzięliby go w Niemczech lub Anglji.

Nie trzeba więc obawiać się tego, że pewne państwo „obrazi“ się na Polskę z tytułu „bojkotu“ towarów zagranicznych, ale należy trwać w tem przekonaniu, że dobrze zorganizowana i wytrwale prowadzona akcja w kierunku rozumnego wydawania polskich pieniędzy na towar zagraniczny może jedynie pomóc naszemu przemysłowi i rolnictwu.

A to jest ostatecznem zadaniem „Ligi Niezapominajki“.

Dookoła ustawy przemysłowej.

Dziennik Pozn. zamieszcza artykuł Kaz. Żakowskiego w sprawie ustawy przemysłowej. Autor uważa projekt ustawy o tyle za wadliwy, że nie oddziela spraw rzemieślniczych od reszty przemysłów. Traktowanie tych dwóch dziedzin z osobna ułatwiłoby rządowi prowadzenie różniczkowanej polityki gospodarczej, skarbowej i społecznej. Tak wolność procederowa, będąca naczelną zasadą polityki handlowej i przemysłowej, w odniesieniu do rzemiosła może być zastosowaną jedynie z pewnemi ograniczeniami. Gwarancją jakości wyrobu, uzasadniającą określoną cenę, jest staranne i wszechstronne wykształcenie zawodowe. Bez tych danych powstaje t. zw. partactwo, tania tandeta, z którą jednak rzetelne rzemiosło nie może konkurować bez należytej ochrony ze strony państwa. Wadą ustawy jest również nienależyte uwzględnienie inicjatywy samorządów zawodowych. Jako przykład podaje autor podporządkowanie okresu nauki aż 3-m resortowym ministrom: Przemysłu i Handlu, Oświecenia Publicznego i Pracy i Opieki Społecznej. Przy takiej organizacji władze rzemieślnicze będą miały jedynie minimalną swobodę działania, co ujemnie wpłynie na wykształcenie młodzieży rzemieślniczej. Ustawa musi wreszcie położyć większy nacisk na wyeliminowanie z organizacji przemysłowych czynników szkodliwych i nielojalnych w stosunku do państwa polskiego.

Nadużycia podatkowe.

W wyniku rewizji skarbowych, przeprowadzonych w ciągu 9 miesięcy 1925 r. w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, instytucjach bankowych i t. p. W różnych okręgach wymiarowych, wymierzono dodatkowo:

W podatku przemysłowym kwotę	Zł	5.932.662
„ „ dochodowym „	„	10.318.382
„ opłatach stemplowych „	„	4.479.866
Nałożono grzywny za ukrócenie opłat stemplowych	Zł	8.391.419

Nadto władze skarbowe wytoczyły za świadome fałszywe składanie zeznań podatkowych 192 spraw karnosądowych w podatku przemysłowym oraz 97 spraw w podatku dochodowym.

Ceny w Polsce i zagranicą.

Do lipca ub. r. przed spatkiem złotego ceny na ważniejsze towary w Polsce były wyższe od cen zagranicznych. W drugim natomiast półroczu r. ub. te same towary były w Polsce znacznie tańsze. Pszenica we Francji była o 26 proc. tańsza niż w Polsce, w Anglji o 22 proc., w Niemczech o 20 proc., w Czechosłowacji o 11 proc., natomiast w ostatnich miesiącach ub. r. ta sama pszenica we Francji była już droższa o 29 proc. w Czechosłowacji o 41 proc. w Niemczech o 42 proc. i w Anglji o 69 proc. To samo można powiedzieć o artykułach spożywczych. Na podstawie zestawienia cen w poszczególnych krajach okazuje się, że obecnie w Polsce jest droższy jedyny cukier, że liwo i cynk. Cukier w końcu r. ub. był droższy w Polsce niż we Francji o 31 proc. w Niemczech o 5 proc. Węgiel jest we wszystkich krajach droższy niż u nas.

Nowa pożyczka dla przemysłu cukrowniczego.

Przedstawiciele Związku Cukrowni Polski Zachodniej pertraktowali przez czas dłuższy z pewną grupą angielską w sprawie nowych kredytów. Pertraktacje te doprowadziły do pomyślnego rezultatu i w czasie najbliższym należy oczekiwać udzielenia Związkowi Cukrowni Polski Zachodniej przez jeden z banków londyńskich 500.000 Ł. kredytu, na dłuższy termin. Pozwoli to w znacznym stopniu przetrwać obecną sytuację w cukrownictwie, a przedewszystkiem przeprowadzić pewne roboty inwestycyjne. Z drugiej zaś strony suma ta zasili zapas walut w kraju.

Porozumienie fabryk wyrobów papierowych.

Jak się dowiadujemy, fabryki wyrobów papierowych i pokrewnych utworzyły własną wywiadownie dla wzajemnego informowania się, za pomocą cyrkularzy, o wypłacalności klilentów, pragnąc w ten sposób oddziaływać na uzdrowienie stosunków handlowych i niezdrową konkurencję, która w ostatnich czasach stała się wprost nieznośną, zwłaszcza na rynku małopolskim, gdzie klijenci, po masowych zakupach, ogłaszają podstępną upadłość i, na zasadzie austrjackiego prawa, wprowadzonego w okresie wojennym, zmuszają fabryki do przyjmowania warunków o postępowaniu ugodowem. Do porozumienia zgłosiły swój akces: Fabryka „Franaszek“, Zakłady Chemiczne „Leszczyńskiego“, K. Haberik i Syn, S. Szyller, Majewski i Ska, Mirowska Fabryka Papieru, K. Wasilewski, „Spław“, „Nasz Sklep“ i t. p.

Węgierska pieniężna afera fałszerska.

Budapeszt. (CEPS.) Wedle dotychczasowych dyspozycji śledztwo, prowadzone przez parlamentarną komisję śledczą, ma zostać ukończone do połowy bieżącego miesiąca. Komisja śledcza przesłucha jeszcze głównych oskarżonych Windischgraetza, Nadossy'ego i Raba, dyrektora Instytutu kartograficznego generała Haitsa, pułkownika Kurza i Władysława Görö. Z przesłuchania dalszych świadków, m. in. ministra spraw zewnętrznych hrabiego Banffy'ego, komisja zrezygnowała. Z względu na to, co wyszło na jaw, ze zeznań byłego prezydenta ministrów o nim, fakt ten wywołał wielkie zdziwienie i jest dowodem, że Węgrzy do śledztwa afery nie przykładają zbyt wielkiej wagi. Komisja śledcza przedłoży pisemne sprawozdanie z wyników swego śledztwa, które prawdopodobnie dnia 16 lutego zostanie podane plenum parlamentu.

Podczas gdy śledcza komisja nie uczyniła w dniach ostatnich żadnych nowych odkryć, francuska policja ustaliła zgoła nowe, ogromnie ważne fakta. Francuscy dedektywi pilnie szukają za trzecią prasą drukarską, ponieważ nie wierzą, jakoby została ona utopiona w Dunaju. Z tego powodu domagają się nowego przeszukania drukarni węgierskiego Banku narodowego. Twierdzą przy tem, że wzmiankowaną prasę zamówił wprost węgierski Bank narodowy u niemieckiej firmy i że do dnia dzisiejszego znajduje się ona w gmachu tegoż. Na przeszukanie ubikacji węgierskiego Banku narodowego, przeprowadzone naturalnie przez francuskie policyjne organy śledcze, rząd i policja budapeszteńska nie chce się stanowczo zgodzić. Francuskie organy śledcze domagają się energicznego śledztwa z tego powodu, że istnieje silne podejrzenie o fałszowaniu frankówek w dalszym ciągu i po odkryciu afery, i że tajemnicze prasy drukarskie drukowały przez półtora roku nie tylko fałszywe banknoty tysiącfrankowe, ale także fałszywe banknoty węgierskie. Do podrabiania węgierskich pieniedzy używano kliszy, skradzionej w gmachu węgierskiego Banku narodowego z odnośnego oddziału.

Położenie rządu jest stale niepewne. Partje opozycyjne prowadzą przeciw niemu stanowczą walkę i jeszcze w tym tygodniu mają zamiar zaproponować Narodowemu Zgromadzeniu, by przeciw premjerowi hr. Bethlenowi i członkom gabinetu wniesiono akt oskarżenia. W Budapeszcie mówią, że po dymisji gabinetu opozycja zażądałaby nowych aresztowań przedewszystkiem aresztowania polowego biskupa Zadrawcza, generalnego dyrektora pocztowej kasy oszczędności Barossa i posła partji radykalnej Gömbösego. Położenie rządu Bethlena rozstrzygnie się prawdopodobnie w najbliższej przyszłości. Nie ulega wątpliwości, że na pierwszy plan wysuwają się już stanowczo ugrupowania inne, miedzy niemi zwłaszcza legitymistyczny obóz stronników Ottona Habsburskiego. Ci co prawda liczyliby na upadek Bethlena, ale równocześnie życzyliby sobie, by naczelnik państwa Horthy pozostał na swem stanowisku. Gdyby węgierskim legitymistom dano możność działania, Horthego mianowanoby zostępcą przyszłego króla, a w odpowiedniej chwili podniesionoby kwestję osadzenia na tronie węgierskim Ottona Habsburga. Przy tem węgierscy legitymiści zupełnie nie liczą się ze zagranicą i z brzmieniem umów pokojowych, które wykluczają rządy Habsburgów na Węgrzech.

Zycie robotnicze

— **FIASKO STRAJKU W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.** Zapowiedziany na dziś w Zagłębiu Dąbrowskiem jednodniowy strajk protestacyjny nie udał sie. Jedynie dwie kopalnie były nieczynne, ponieważ stawiło się tam do pracy 20 proc. załogi. Wszystkie inne kopalnie w ruchu, pracują przeważnie z załogą pełną. Również zapowiedziany na dziś w Dąbrowie wiec pod gołem niebem, nie doszedł do skutku, albowiem organizatorzy widząc przygotowania komunistów, w samą porę wiec odwołali, aby uniknąć następstw. Śród robotników nastrój antystrajkowy. Oświadczyli oni ironicznie, że będą strajkować... ale w niedzielę!

Rolnictwo.

— **STAN ZASIEWÓW.** Stan zasiewów ozimych w grudniu roku ubiegłego, co do pszenicy nie uległ zmianie, co do żyta nieco poprawił się. W listopadzie r. ub. przeciętny stan zasiewów dla pszenicy wyrażał się stopniowo 3,3 (3 — średni, 4 — dobry), dla żyta również stopniem 3,3. W grudniu odpowiednie liczby były: dla pszenicy — 3,3 a dla żyta — 3,4. Jeżeli chodzi o pszenicę, to najlepiej zasiewy przedstawiają się w województwie wołyńskiem (3,5); z kolei idą województwa: poznańskie (3,4), warszawskie, lubelskie, pomorskie i lwoskie (po 3,3), kieleckie, śląskie i tarnopolskie (po 3,2), łódzkie, białostockie, poleskie i krakowskie (po 3,1), nowogródzkie i stanisławowskie (po 3), wileńskie (2,8). Jeżeli chodzi o żyto, to najlepszy stan zasiewów mamy również w wojew. wołyńskiem (3,6); następnie w wojew. poznańskiem (3,5), lubelskiem, poleskiem i tarnopolskiem (po 3,4), kieleckiem, białostockiem, pomorskiem i śląskiem (po 3,3), warszawskiem i łódzkiem (po 3,2), krakowskiem lwowskiem i stanisławowskiem (po 3,1), nowogródzkiem (3), wileńskiem (2,7).

Kronika gospodarcza.

— **SZYBKI WZROST KARTELÓW W ROSJI.** Na całym obszarze związku sowieckiego było na początku roku 1924 okrągło 7 000 kartelów, liczących 30 000 członków. Na początku roku 1925 wzrosłą ilość artelów na 11 000 a ilość członków na 400 000. 1-go lipca roku ub. było już 12 000 artelów z 500 000 członków. Kartele połączone są zwykle w wieksze związki, których 1-go lipca 1925 r. było przeszło 270. Przeciętny obrót roczny pojedyńczych kartelów wynosi prawie 9 000 rubli. Całkowity obrót handlowy związków centralnych osiągnął dnia 1 lipca 1925 r. okrągło 40 miljonów rubli.

— **NOWA KONCESJA ANGIELSKA NA DALEKIM WSCHODZIE.** Rząd sowiecki udzielił pewnej angielskiej hutniczej i kopalnianej spółce akcyjnej koncesję w Amurskim okręgu. Koncesja obejmuje 16 kopalni żelaza, oraz 30 kopalni srebra, cynku i ołowiu.

— **W SPRAWACH FINANSÓW RZESZY NIEMIECKIEJ.** W związku z zabiegami koncernów przemysłowych i banków niemieckich o pożyczki amerykańskie, wywiadów, w których wyrażają najbardziej optymistycz do niedawna rozsiewali paniczne wiadomości o sytuacji gospodarczej Niemiec, obecnie udzielili prasie szeregu wywadów, w których wyrażają najbardziej optymistyczne opinje o przyszłości przemysłu niemieckiego. Rezultat całej tej propagandy wyraził się już w gwałtownej zwyżce wszystkich walorów, notowanych na giełdzie berlińskiej. Poważne głosy jednak ostrzegają przed tym optymizmem, wątpią bowiem, czy cała ta sztucznie inspirowana propaganda wytrzyma na dłuższą metę.

Z ruchu wydawniczego.

„**ŚWIAT KUPIECKI**“ z dnia 13 lutego zawiera następującą treść: Wskazauia gospodarcze Staszica. Powtarzane błędy w sprawie wywozu płodów rolnych. Współczesne zasady dekorowania okien wystawowych. Życie organizacyjne kupiectwa. „Ex-import“ — biuletyn Międzynar. Targów Poznańskich“. Przegląd prasy. Komunikaty Zw. Tow. Kup. etc.

Giełda pieniężna.

POZAGIEŁDOWE NOTOWANIA DOLARA.

Warszawa, 12 lutego 1926 r.

Notowano dolary w obrotach międzybankowych o godz. 9.00 — 7.45, g. 10.00 — 7.45, g. 11.00 — 7 $42^1/_2$, g. 11 30 — 7.43 w zaof., g. 12.00 — 7.45, g. 13.00 — 7.40, g. 14.30 — 7.45, g. 17.00 — 7.40.

Warszawa, 12. 2

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	7,40—7.30	7,32	7,28

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	7.28
Floreny holenderskie	—
Franki belgijskie	—
Franki francuskie	26.89
Franki szwajcarskie	140.35
Funty angielskie	35.44
Korony austrjackie	102,50
Korony czeskie	21,56

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, 13. 2. AW. godz. 10 rano. Dolar w obrotach międzybankowych 7,40 zł, w obrotach prywatnych 7,47½ przy tendencji słabszej.

Gdańsk, 13. 2. AW. godz. 13. Za 100 zł. płacono 70,84 guld. Dolar 5,19 guld. Dolar w stosunku do złotego przekaz na Warszawę 7,35 zł.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 2. 2. Urz. not. za 100 kg franco stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa. Żyto 18.25—20.25, pszenica 32—34, jęczmień zwykły 19—20, — brow. wyb. 21—23, owies 19.25—20 25, mąka żytnia 65 proc 32.75—33.75, — 70 proc. 31.25—32.25, — pszenna 65 proc. 52—55, ospa żytnia 13.25—14.25, — pszenna 15—16, seradela 21—24, groch polny 28—29, — Victoria 35—39 łubin żółty 16—18, — niebieski 13—15, płatki ziemiaczane 13—14, koniczyna czerwona 170—250, — biała 180—240, — żółta 65—75, — szwedzka 190—230, wytł. buracz. susz. 9—10. Usposobienie spokojne.

Gdańsk, 12. 2. (U.) Pszenica biała 13.25—$13^3/_8$, żyto $8^1/_8$, jęczmień pastewny 8.25, zwykły 8—8.25, owies 8.50—9.00, groch 10.50, Victorja 12—15, ospa żytnia 5.25, pszenna grube 6.50, peluszka 9—9.50. Dowóz pszenicy 15, żyta 270, jęczmienia 135, owsa 45, grochów 15 ton.

Gdańsk, 12. 2. (U.). Pszenica biała i czerwona 128—130 f. 13.25—13 35, żyto 8.15, jęczmień pastewny 8—8.25, browarowy 8.50—9, owies 8—8,50, groch drobny 10—10.50, Victoria 12.50—15.50, ospa żytnia 5.25—5.50, pszenna 6.50—7.00, bób 10.25—10.50. Mąka bez zmiany.

Katowice, 12. 2. Pszenica 33—35, żyto 20—22, owies 21—22.50, jęczmień 21—25. Fr. st. odbiorcza: maku lniane 40—41, rzepakowe 26.50—27.50, ospa pszenna 17—18, żytnia 15.25—16.25. Tendencja spokojna.

BYDŁO I MIĘSO.

Poznań, 12. 2. Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji notowania cen. Spędzono wołów 4, buhaji 36, krów 71, bydła 111, świń 409, cieląt 172, owiec 70. Ceny loco targowica Poznań, łącznie z kosztami handlowemi. Płacono za 100 kg żywej wagi za: srednie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 84 - 90, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 74—80, liche ssaki 64—70, starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce 68—70, miernie odżywione skopy i owce 58—60 swinie pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 146—148, pełnomięsiste 100 — 120 kg żywej wagi 142—144, pełnomięsiste od 80 — 100 kg żywej wagi 136, mięsiste świnie ponad 80 kg 130—132, maciory i późne kastraty 110—140. Przebieg targu spokojny.

DRZEWO i PRZETWORY.

Bydgoszcz, 12. 2. Urzędowa Ceduła Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy z dnia 11 bm. notowano za m^3: dłużyce sosnowe I, II i III klasy, tegorocznego cięcia. średn. w czubku od 16 cm wzwyż franco wagon Gdańsk 30.25 zł, bale angielskie sosn. 2"×4" do 3"×9", dł. od 9 m. wzwyż, przeciętnie 14/15 m sine, bez wymagań co do jakości franco wag. Gdańsk 272.30 zł za standard, połówki grabowe, suche, różnych długości i grubości franco plac kupującego w Bydgoszczy 0.80 zł za 1 mb., wszystko ceny tranzakcyjne, za podkłady dębowe z dostawą w ciągu 10 mies. żądano franco granica pol.niem. lub Gdańsk 9.80 zł, papierówkę świerkową, świeżego cięcia ofiarowano franco wagon zachł. granica pol.niem. po 24 zł, za odziomki jesieniowe grubosłoiste, do gięcia bez sęków, średn. w czubie od 30 cm wzwyż, dług. do 8 m. franco wagon stacja gran. pol.-niem. żądano 158.30 zł. Poszukiwano: bloki bukowe 2"—4" suche, bukowe kloce środkowe bez sęka, dług 1 m, średn. 30—50 cm, sosnowe bloki odziomkowe na eksport, kopalniaki.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ, sobota 13 lutego 1926 r.

KALENDARZ: Sobota 13-go lutego Katarzyny p.
Niedziela 14-go Walentyna k. m.
Wschód słońca 7 22 zachód 17 8
Wschód księżyca 8 33 zachód 19 87

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU**, jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 5-ej do 7-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

*

—** **MUZEUM** (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedzielę i święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

*

—** **NOCNE DYŻURY APTEK.** Od 7 do 13, apteka „Pod Koroną", ulica Wybickiego 39, telefon 135 i apteka pod „Złotą Gwiazdą", ulica Chełmińska 26, telefon 399.

*

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś w sobotę komedja obyczajowa Józefa Rączkowskiego p. t. POLTYKA I MIŁOŚĆ, która na wczorajszej premjerze gorąco i wprost owacyjnie była przyjmowana przez zebraną publiczność. Pierwszorzędna gra całego zespołu oraz wspaniałe dekoracje czynią to widowisko niezwykle interesującem.

W niedzielę dnia 14. 2. br. o godzinie 4-ej po południu po raz ostatni znakomita komedja włoskiego autora Chiarellego p. t. TWARZ I MASKA.

Wieczorem o godzinie 8-ej po raz trzeci komedja obyczajowa Józefa Rączkowskiego p. t. POLITYKA I MIŁOŚĆ.

W poniedziałek teatr zamknięty.

We wtorek komedja obyczajowa Józefa Rączkowskiego p. t. POLITYKA I MIŁOŚĆ.

*

—** **DZISIEJSZE BALE.** „Sokół" urządza bal maskowy w salach hotelu „Pod Złotym Lwem". Szereg miłych niespodzianek zapowiadają programy. **Związek Bezrobotnych Pracowników Umysłowych** organizuje w hotelu „Warszawskim" „wielką zabawę taneczną", połączoną z przedstawieniem amatorskiem. **Komitet pomocy biednym dzieciom** urządza w „Tivoli" bal, którego czysty dochód przeznaczony jest na śniadania dla głodnych dzieci szkolnych. Jutro, po południu o 5-ej odbędzie się w sali kasyna oficerskiego, wieczorek z niespodziankami dla dzieci, który przygotowuje „Rodzina Wojskowa".

—** **DALSZY SPIS** ofiarodawców na śniadania dla głodnych dzieci: Wojewoda dr. Wachowiak 300 zł, Marjan Stefan, Helena i Tadeusz Rucińscy (8 dzieci) 20 zł, Bobuś, Zbutek i Zazulcńka Marcinek (2 dzieci) 5 zł, Irenka Korzeniowska (2 dzieci) 15 zł, nauczyc. i dzieci szkoły im. Kościuszki (7 dzieci) 18,98 zł, Kalinowa (2 dzieci) 5 zł, Moddelsee (14 dzieci) 35 zł, tow. urzędn. skarb. (17 dzieci) 42,74 zł, Schramm (1 dziecko) 2,50 zł, panna Winkler (1 dziecko) 2,50 zł, Schutzverband selbst. Kaufleute (40 dzieci) 100 zł, pułk. de la Rochère (misja franc.) (20 dzieci) 50 zł, szkoła król. Jadwigi A 3 zł, król. Jadwigi B 3 zł, szkoła ul. Gelbudzka 1,50 zł, Stefanja G. (1 dziecko) 2,50 zł, redakcja „Głosu Pom." zbiórka 116,50 zł, Hermann Thimm, Okonin (40 dzieci) 100 zł, właśc. fabryki Müller (5 dzieci) 12 zł, szkoła król. Jadwigi A (2 dzieci) 5 zł, państwo Bronikowscy (5 dzieci) 37,50 zł, sędziowie i urzędn. sąd. (8 dzieci) 20 zł, razem 896,72 zł, poprzednio wykazane 941,4k zł, razem 1848,13 zł.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Komitet obywatelski pomocy dla głodnych dzieci.

—** **PORANEK ROZRYWKOWY** dla robotników i robotnic bezrobotnych, urządza Narodowa Organizacja Kobiet w niedzielę. 14. 2. br. o godzinie 2 w południe, w Bazarze. Na program złożą się: Odczyt wygłosi przewodnicząca N. O. K., jednoaktówka, monologi, śpiew, orkiestra 64 p. p.

Bilety — w liczbie 300 — otrzymają robtnicy w Pośrednictwie Pracy, Klasztorna 5.

Zapraszamy też i gości, dla których przeznaczony będzie balkon i 2 pierwsze rzędy krzeseł. Ci ostatni płacą za wejście 30 groszy. Zarząd Komitetu Bezrobotnych prosimy o dopilnowanie porządku.

Za Zarząd: K. Piotrowska, przewodn. N. O. K.

—** **TELEGRAMY NARODOWE T. C. L.**, w nowych, pięknych wydaniach, nadające się jako powinszowania na imieniny, ślub i inne uroczystości, poleca sekretarjat TCL. (Grudziądz, Lipowa 28 Muzeum) po cenie 35 groszy za sztukę. Odsprzedającym po 28 groszy.

—** **BROSZURKI WIECZORNIC**, akademij, sztuczek scenicznych, monologów i kupletów, poleca pp. prezesom wszystkich towarzystw, sekretarjat TCL. w Grudziądzu (Lipowa 28 Muzeum). Broszurki wydała „Ostoja", akcyjna spółka wydawnicza w Poznaniu. Godne polecenia są: wieczornica ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, oraz wieczornice ku czci naszych pisarzy.

—** **KOMITET RODZICIELSKI** przy IV drużynie harcerskiej im. gen. Sowińskiego, urządza w niedzielę wieczorem na sali hotelu „Pod Złotym Lwem" zebranie towarzyskie z urozmaiconym programem. Dochód przeznaczony jest na obóz letni drużyny w Żywcu.

—** **UCZNIOWIE KLASY VIII GIMNAZJUM KLASYCZNEGO W GRUDZIĄDZU** urządzają pod protektoratem Towarzystwa Rodzicielskiego w sobotę dnia 13 lutego br., w auli gimnazjum (przy ul. Sienkiewicza) „**Wieczorek**", połączony z tańcami. Początek o godzinie 6 i pół wieczorem. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

„Bogu na chwałę — bliźniemu na pożytek".

Pod takiem hasłem pracowała dzielnie i wytrwale nasza Straż Ogniowa przez lat pięćdziesiąt.

Grudziądz, 13 lutego.

W dzień pięćdziesięcioletniego swego istnienia — a także jak powiadają stare kroniki miasta — w dzień dwusetnego zapoczątkowania pierwszej czynności strażackiej w Grudziądzu, zebrała się nasza dzielna Straż Ogniowa na uroczyste posiedzenie.

Zebrała się po to, ażeby przypomnieć sobie i pokazać drugim, co przez te 50 lat zrobiła, w jak trudnych warunkach szła wytrwale, szczebel po szczeblu, ku wspaniałemu rozkwitowi dzisiejszych dni.

Może kronika — naprawdę żadnego towarzystwa — nie posiada tyle pięknych wspomnień, jakie biją z pięćdziesięcioletnich dziejów grudziądzkiej Straży Ogniowej.

Dużo, bardzo dużo, usłyszeli zebrani wydarzeń; a z każdego wyzierały jasno: męstwo, odwaga i umiłowanie pracy, członków Straży.

Dziś niestety nie możemy — na łamach naszego pisma — poświęcić im wiele miejsca. Zrobimy to w czerwcu, kiedy do Grudziądza zjedzie cała Polska, na jubileuszowe uroczystości naszej straży. Ograniczymy się jedynie do podania kilku szczegółów z posiedzenia.

Zagaił je p. inspektor Kaszewski, witając licznie zebranych członków (przeszło 70-ciu) oraz gości, w osobach: radcy Lipowskiego — przedstawiciela Magistratu, red. Kunerta — przedstawiciela „Głosu Pomorskiego", p. Poleya, p. Nowackiego Czesława, p. Markwicza, dr. Ulatowskiego i innych. Sekretarz p. Orzechowski, odczytał wyżej wspomnianą kronikę towarzystwa, od roku 1876-go. Kronikę słuchaną z wielkiem skupieniu, raz po raz zjawiały się przed oczyma zebranych wizje najrozmaitszych pożarów w Grudziądzu, a wśród dymu, zgiełku, płaczu, czerwonych języków płomieni uwijające się żywo i sprawnie sylwetki naszych sympatycznych strażaków.

Imieniem urzędników komunalnych przemówił pięknie p. Krakowiak, składając straży gorące wyrazy powinszowania z okazji jubileuszu i życzenia owocnej pracy na przyszłość.

W wolnych głosach i wnioskach poruszono szereg ważnych spraw i bolączek towarzystwa.

W obecności prez. Włodka (który w połowie posiedzenia przyszedł na salę) odbyła się podniosła ceremonja dekorowania 20 członków straży orderami (przez insp. Kaszewskiego) i dyplomami (przez p. Prezydenta).

Wzruszająca była chwila, kiedy granatowe mundury stanęły zwartym szeregiem do przysięgi: Wniesiono sztandar; zagrała muzyka i z przeszło siedemdziesięciu piersi padły mocne i szczere słowa: „Przysięgamy, Ochotniczej Straży Ogniowej w Grudziądzu, której jesteśmy członkami, posłuszeństwo, karność, wierność i zastosowanie się do statutu. Tak nam Panie Boże dopomóż".

Późnym wieczorem, zakończyło się posiedzenie; każdy członek straży opuszczał salę z postanowieniem jeszcze intensywniejszej pracy na przyszłość a każdy z gości z uczuciem zachwytu, uznania i dumy, że tak doskonałą Straż Ogniową posiada Grudziądz.

Pomorski Związek Harcerstwa Polskiego.

Związek Harcerstwa Polskiego od trzech lat posiada oddział Pomorski z siedzibą w Toruniu.

We wszystkich większych miastach Pomorza posiadających szkoły średnie seminarja nauczycielskie, szkoły wydziałowe i. t. d. harcerstwo zdobyło sobie prawo bytu obejmując szeregi młodzieży szkolnej i rzemieślniczej i garniąc do swych drażyn „wilcząt" wychowanków szkół powszechnych. Rodzice harcerzy i sympatycy tego ruchu skupiają się przy Kołach Przyjaciół, niosąc drużynom pomoc moralną i materjalną przy urządzanin obozów letnich, wycieczek i kursów wakacyjnych.

Koła Przyjaciół to ogniwa łańcucha Związku Harcerstwa Polskiego, które coraz silniej obejmują naszą młodzież, kierując je realnemi hasłami wychowania fizycznego, moralnego, społecznego i obywatelskiego.

Czuwajmy, aby łańcuch był mocny, czuwajmy aby nasza praca obfity plon wydała, czuwajmy wraz z młodzieżą harcerską, bo ona jest przyszłością narodu.

W celu skordynowania pracy i wybrania nowego Zarządu, Oddział Pomorski Związku Harcerstwa Polskiego zwołuje w Toruniu na dzień 14 marca 1925 r.

ZJAZD WALNY

Porządek obrad: 1. godz. 9 rano **Msza św. w kościele Św. Jana.** 2. godz. 10 rano Zagajenie i **wybór prezydjum zjazdu.** 3. Referat: obowiązki opiekunów drużyn szkolnych i stosunek kierownictw szkół do harcerstwa.

Przerwa obiadowa od 13-15.

4. Referat: organizacja i stosunek Kół Przyjaciół do Z. H. P. 5. Sprawozdania Zarządu Oddziału, Komisji Rewizyjnej, Komendy chorągwi żeńskiej i Komendy chorągwi męskiej. 6. Wybory nowego Zarządu Oddziału. 7. Wolne wnioski.

Sobie w skroń — jej w serce.

Tajemnicza tragedja dwojga młodych

Warszawa, 12 lutego.

Przed kilku dniami przyjechała niejaka Leonarda Osianko, lat 17, do ciotki swej do Nowego Miasta nad Pilicą.

Uczyła się tam kroju i krawiectwa.

Onegdaj przybył do Nowego Miasta szwagier jej, 26-letni Bolesław Godlewski, były urzędnik. Przyczyn tych nagłych odwiedzin nikt nie wie — Osianko przyjęła je ze zdziwieniem i bez radości.

Zaraz po przywitaniu Godlewski poprosił ją o chwilę rozmowy na osobności.

Wyszli do sąsiedniego pokoju. Dobiegała stamtąd przez dłuższy czas ożywiona rozmowa, prowadzona półgłosem.

Nagle padły dwa strzały, jeden po drugim.

Domownicy wbiegli do pokoju i ujrzeli straszny widok. W kałuży krwi leżał już nieżywy Bolesław Godlewski z rozwaloną czaszką.

Obok niego, wijąc się z bólu, — ranna w pierś Osianko.

Stan jej jest prawie beznadziejny. Jeśli nie odzyska przytomności i nie opowie przebiegu krwawego zajścia — władze śledcze nie zdołają zapewne wyjaśnić tajemnicy.

Strajkujący robotnicy biją studentów.

Krwawe zajścia w Warszawie.

Warszawa, 13. 2. (A. W.) Wczoraj wieczorem, powtórzył się znowu wypadek krwawego zajścia, między studentami a strajkującemi robotnikami garbarni Szeibera. Na opuszczających gmach fabryki akademików, w odległości kilku metrów od fabryki, tłum robotników rzucił się zatrzymując auto, które wiozło studentów. Kilku studentów z auta wywleczono i dotkliwie poraniono. Na widok policji robotnicy rozbiegli się. Gmach fabryki jest w dalszym ciągu obstawiony policją.

Emigr. polscy w Kanadzie w hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi

Artystycznie wykonany wieniec spoczął na grobie bezimiennego bohatera.

Warszawa, 13. 2. (A. W.) Wczoraj popołudniu bawiący w stolicy konsul nasz w Kanadzie p. Staszewicz, złożył imieniem polskiej emigracji w Kanadzie, artystycznie wykonany wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, wygłaszając jednocześnie patrjotyczne przemówienie. W odpowiedzi — w zastępstwie nieobecnego dowódcy O. K. gen. Malczewskiego — przemówił komendant miasta gen. Suszyński.

—** **NA ŚNIADANIE DLA GŁODNYCH DZIECI.** Zamiast wieńca na trumnę naszego najukochańszego syna śp. Zygmusia Matyska, złożyli w redakcji „Głosu Pomorskiego" rodzice 25 złotych.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd Towarzystwa Bratniej Pomocy Uczniów Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu, składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy łaskawie przyczynili się do uświetnienia „Rautu Szkolnego", bądź przez wzięcie udziału w części koncertowej, bądź przez pomoc finansową i doradczą.

Szczególnie gorące podziękowanie Zarząd składa p. inż. Boberskiej, p. inż. Grabowskiej, p. rotm. Jastrzębskiej, p. prof. Niemcowej, p. prof. Malinowskiej i p. inż. Markowiczowej za zorganizowanie i urządzenie bufetu, a p. Białowiejskiej-Łotyszowej, p. dokt. Marzinek, p. prof. Bigo, p. prof. Heynie i p. Drabikowi, za łaskawy udział w części koncertowej.

—** **ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ.** Z okazji uroczystości zakończenia kursu dla podoficerów w tutejszym Baonie Szkolnym, rozegrany będzie mecz towarzyski K. S. „Olimpja" — K. S. Baon Szkolny. Jak to widać z wyniku ostatniego meczu (4:2), rozgrywka ta zapowiada się bardzo interesująco. Początek meczu jutro, o godz. 2,30, na placu koszarowym Baonu Szkolnego.

W niedzielę dnia 14 lutego odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami G. K. S. II. — 64 pp. juniorami, na boisku koszar 64 pp. przy ulicy Lipowej.

RUCH TOWARZYSTW

—(rt) Tow. gimn. SOKÓŁ w Grudziądzu urządza w sobotę dnia 13 lutego BAL MASKOWY w salach hotelu „pod Złotym Lwem" przy ulicy Trzeciego Maja, na którą zaprasza ZARZĄD.

—(rt) „Rodzina Wojskowa" zawiadamia, że dnia 16-go

lutego br. odbędzie się **wieczorek taneczny** o godzinie 20-tej. (5989)

—(rt) **Zarząd Towarzystwa Urzędników Skarbowych** w Grudziądzu, zawiadamia swych członków, że walne zebranie doroczne odbędzie się w dniu 20-ego bm. w sali kasyna przy ul. Lipowej 65, o godzinie 18-tej 6-ej wiecz.). (5696)

—(rt) **„Rodzina Wojskowa“** urządza w niedziele dnia 14 lutego br. o godz. 15-ej wieczorek dla dzieci z niespodziankami, w sali kasyna oficerskiego 64 p. p. przy ul. Lipowej.

—(rt) **Msza św.** za spokój duszy zmarłej członkini Towarzystwa Czytelni dla Kobiet. ś. p. Marji Olesiowej, odbędzie się w poniedziałek dnia 15 bm. o godzinie 7 w kościele farnym, o czem zawiadamia członkinie, prosząc o jaknajliczniejszy udział. (5737) **H. Kruszonowa**, przewodn.

—(rt) **Ważne dla inw. wojen. i pozostałych Grudziądza i powiatu Grudziądzkiego.** Wzywa się inwalidów wojennych i pozostałych (wdowy i sieroty) po odbiór deklaracji, które będą wydawane w biurze Związku Inwalidów Woj. w Grudziądzu (Ratusz II. podwórze) w godzinach urzędowych od 9—12 przed południem i od 3—6 popol., w soboty od godz. 9—2 popol. ZARZĄD.

—(rt) **Filja pracowników krawieckich Chrześc. Zjedn. Zawodowego w Grudziądzu** urządza w sobotę, dnia 13 lutego 26 r. w ubikacjach p. Bublitza (Góra Zamkowa) **Wieczór Towarzyski**, na który zaprasza się wszystkich kolegów i gości.

Początek o godz. 8-mej wieczorem.

Program: tańce, gry towarzyskie i inne niespodzianki.

ZARZĄD.

—(rt) **Baczność Elektromonterzy!** Celem założenia Towarzystwa lub Związku Elektromonterskiego, zwołuje się wszystkich kolegów, trudniących się tym zawodem, na zebranie (omówienie), które się odbędzie w sobotę dnia 20 lutego o godz. 5 pop. w restauracji p. Radzickiego w Grudziądzu, ulica Józ. Wybickiego.

Cel tego zjednoczenia jest, aby i w naszym zawodzie kolegom naszym dopomódz, którzy są obecnie bez zajęcia. Dążenia nasze są: 1) Zredukowanie liczby uczniów, przez których się nam pracę odbiera. 2) Zredukowanie douczonych robotników, a w ich miejsce wstawianie elektromonterów. 3) Zastosowanie się do przepisów elektrotechnicznych.

5758 **Br. Erdmański**, elektromonter.

—(rt) **Związek Pracowników Kupieckich oddział Grudziądz.** W poniedziałek dnia 15 bm. o godz. 8 wieczorem w Wielkopolance odbędzie się zebranie towarzyskie, na którem p. prof Niemiec wygłosi zajmujący wykład. O liczny udział członków oraz sympatyków uprzejmie prosimy.

ZARZĄD:

Dinżewski, prezes. 5753 **St. Krobski**, sekretarz.

—(rt) **Towarzystwo Czeladzi Katolickiej** urządza w poniedziałek dnia 15 bm o godz. ½8-ej wieczorem, w salce parafjalnej **Walne Zebranie**, na które się wszystkich członków czynnych, honorowych oraz sympatyków naszego Towarzystwa jaknajuprzejmiej zaprasza 6090 ZARZĄD.

Z Pomorza.

—** **CHEŁMNO. (T. C. L.)** Bibljoteka miejska znajduje się przy ul. Wodnej. Otwartą jest dwa razy w tygodniu i to w środy od 4-6 dla dzieci i we czwartki od 6-8 dla dorosłych. Wypożyczają pp. Leszczyńska Marja, Ptasińskie Emanuela i Janina. Z 1645 książek korzystało w roku ubiegłym przeszło 200 czytelników. W tym samym lokalu, co bibljoteka, mieści się czytelnia, która jest otwartą w każdy poniedziałek, wtorek, piątek i sobotę po południu.

Służewski, prezes. 5753 **St. Krobski**, sekretarz.

—** **OPALENIE.** Wiec Chrześc. Narod. Stron. Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 21 lutego w Opaleniu, o godzinie 5-tej popołudniu w lokalu p. Felskiego. Na porządku obrad sprawozdanie poselskie. Szan. członków i sympatyków uprasza się o liczny udział. (—) **Olszewski**, prezes pow.

—** **GNIEW. (Awanturnik).** W naszym powiecie osiadł się niejakiś p. Legawiec, znany krzykacz i warchoł, który organizował tutaj Piasta, burząc jedną warstwę przeciw drugiej. Uprawiając demagogję — łapichłopstwo, werbował obiecankami i wyzwiskami na innych członków partji Witosa, chwaląc się, jakiem on jest wybitnym działaczem i jak pracuje dla dobra ludu. Tymczasem wydaje się, że ten „ptaszek“ będąc w Ameryce, należał do badaczy Pisma św. (sekty Hodurowców — kościół narodowy) okradł ową gminę na 2 000 dolarów no i za te pieniądze się okupił. Teraz zaś jego współwyznawcy go ścigają.

(Z życia towarzystw). Walne zebranie Ch. N. S. Roln. na powiat gniewski odbędzie się w Gniewie w sobotę, dnia 20 lutego br. o godzinie 11-tej przedpołudniem w Hotelu Centralnym. Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie poselskie, 3. Dyskusja, 4. Uchwalenie rezolucji, 5. Wolne głosy i zakończenie. O liczny udział Szan. Członków i sympatyków gorąco upasza się.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Kradzież na uniwersytecie).** W środę w nocy dokonano włamania do zakładu chemicznego uniwersytetu poznańskiego. Złoczyńca wyrządził poważne szkody rozbijając urządzenie sal. Podejrzenie pada na jednego ze zredukowanych stróży nocnych. Śledztwo w toku.

(Aresztowanie radcy Wielkp. Izby Skarbowej). Wielką sensację wywołało w Poznaniu aresztowanie radcy Wielkopolskiej Izby Skarbowej w Poznaniu, Adolfa Miczki. Aresztowanie pozostaje w związku z nadużyciami przy budowie gmachu Izby Skarbowej w Lublinie. Radca Miczka załatwiał rozmaite transakcje niezgodne z charakterem urzędnika państwowego i tak: od składających oferty wymuszał pewne prowizje, od których uzależniał rozpatrzenie oferty wogóle. Po uzyskaniu dostawy, dostawca bez nowej łapówki nie mógł uzyskać asygnaty na wypłatę należnych mu pieniędzy. Charakterystycznem jest, iż Miczka jeszcze w czasie ostatniej bytności w Poznaniu utrzymywał nadal łączność ze swymi wspólnikami w Lublinie.

—* **KATOWICE. (Aresztowanie głośnego przemytnika).** Władze celne schwytały głośnego na cały okręg górnośląski i Zagłębie Dąbrowskie przemytnika tytoniu i sacharyny niejakiego Maksa Wientzka z Bytomia. Przy aresztowanym znaleziono 70 kg. sacharyny krystalicznej.

(Więzienie za fałszerstwo banknotów). Sąd karny w Królewskiej Hucie skazał Mordkę Berkowicza z Łodzi na 3 i pół lat ciężkiego więzienia za fałszowanie banknotów 50-złotowych.

Ogniste strzały.

Grudziądz, 13 lutego.

(61.) Strzał panny **Danki Doleżychówny**, odrzucam w p. **Czesława Kempkę** z Kalmuz, ppułk. **Nekanda-Trepkę**, w powagę pana rotm. **Żurawskiego** z C. S. K. i w ładną buzię pani **Loni Jaźwińskiej**. — 4 zł. dołączam. — **Julja Bielska.**

(62.) Strzałę ognistą, którą dostałam z rąk koleżanki **Heleny Wójcickiej**, kieruję (2 zł. załączam), dalej w stronę litościwych koleżanek **Helenę Maćkowską, Janinę Gorczyńską** i **Salkę Bachorską**. — **Felicja Pieniążkówna.**

(63.) Odrzucamy strzałkę, którą dostaliśmy od czwartego kursu Seminarjum (ul. Lipowa), w **uczniów klasy VII gimnazjum matematyczno-przyrodniczego** (ul. Sienkiewicza), **uczennice VI klasy gimnazjum żeńskiego** (ul. Trynkowa) i **uczniów kursu II Szkoły Budowy Maszyn**, składając na głodne dzieci bezrobotnych 12,50 zł. — **Kurs czwarty Seminarjum Nauczycielskiego**, ul. Klasztorna nr. 2.

Koniec świata wsród wizji fałszywych proroków.

Przepowiednia amerykańska. — Szczęśliwa omyłka. — Dzieje ponurych wieszczb.

W początku ubiegłego roku, mieszkaniec Nowego Jorku, niejaki Robert Reidt, rozgłaszał wszędzie, korzystając równocześnie z chętnego pośrednictwa żądnej wszelakiej sensacji prasy amerykańskiej, o „cudownem objawieniu“, jakiego dostąpił podczas pewnej nocy bezsennej.

Chodziło ni mniej, ni więcej, jak o — koniec świata, którego termin ustaliły „sfery astralne“ na dzień 6-go lutego 1925 roku.

Ponura ta przepowiednia Mr. Reidt'a, przekonała przedewszystkiem tysiące jego współobywateli, którzy nie zwlekając ani chwili, poczynili zawczasu wszelkie potrzebne przygotowania, aby się przenieść nieodwołalnie w zaświaty.

Gdy ów dzień feralny, oczekiwany z naprężeniem, nadszedł i minął szczęśliwie Mr. Reidt, z zawodu malarz-dekorator — oświadczył rozczarowanym rzeszom łatwowiernych, że się coprawda omylił nieco, dodając wszakże kategorycznie, że w każdym razie rozchodzić się może jedynie conajwyżej o rok, wobec czego katastrofa nastąpi nieodwołalnie 6 lutego 1926 roku o godzinie dwudziestej.

Przypominając głośne to w swoim czasie proroctwo, pewien angielski tygodnik naukowy pisze tak:

„Przepowiednia rękodzielnika nowojorskiego nie jest bynajmniej odosobniona. Licząc od pierwszej zapowiedzi końca świata, uczynionej przez biskupa Hippo w r. 395, proroctwa takie pojawiały się w regularnych prawie odstępach czasu co 25 lat, znajdując za każdym razem mniej lub więcej liczne zastępy wierzących — zwłaszcza, że pomiędzy „prorokami“ było wielu ludzi uczonych.

Oto słynny astrolog Stoffler przepowiedział ogólnoziemski potop, ustanawiając jako czas katastrofy rok, który później okazał się szczególnie — suchym!

Że nie zawsze jest bezpiecznie wygłaszać prognozy o bliskim końcu świata — doświadczył dotkliwie na własnej skórze w średniowieczu jeden z przyjaciół Marcina Lutra, nazwiskiem Steiffel. Według jego obliczeń w dniu 3 października 1533 roku, ziemia miała się spalić i rozsypać całkowicie w przestworzach tak, że śladu nie pozostałoby po niej.

Tysiączne rzesze jego zwolenników, wierząc święcie w słowa mistrza, rozsprzedały całe swoje mienie i z rezygnacją, właściwą ówczesnym ludziom, oczekiwały wielkiego „finału“. Kiedy w oznaczonym dniu „niestety“ nic groźnego się nie zdarzyło, zawiedzione tłumy chciały „odręcznie“ wyrazić swoje niezadowolenie niefortunnemu prorokowi, który tylko dzięki znakomitej sprawności swych nóg zdołał wydostać się z opresji“.

Ciekawym jest opis wspomnianego pisma o tem, jak to niektórzy ludzie reagują na myśl o katastrofie ziemi.

Oto przed paru laty, pewien nauczyciel wiejski na Węgrzech, ujrzawszy na niebie jakąś jarzącą się plamę, ostrzegł mieszkańców, że dzień ostateczny się zbliża. Wieśniacy, przyzwyczajeni każde słowo miejscowego mędrca uważać za nieomylne, zebrali się w oznaczonym czasie, aby ostatnie chwile ziemskiego bytowania spędzić razem. Niektórzy z pośród nich — zwłaszcza starsze kobiety, modliły się, lecz większość postanowiła wesoło zakończyć swój doczesny żywot. Śpiewano więc, tańczono, no i pito „do upadłego“.

Tak więc i ta, jak i inne późniejsze podobne przepowiednie, n. p. profesora uniwersytetu w Michigan (St. Zjedn.) Wiliama Porta, dr. Georga Hardinga, Spanglera oraz „mateczki“ Shipton, nie ziściły się.

Ziemia nasza i nadal spokojnie obraca się, a mechanim wszechświatowy działa zawsze jeszcze zadziwiająco, niepomiernie sprawnie.

Tragedja familijna w domu Bourbonów.

Pułkownik Bourbon Anjou zabija trzema strzałami swoją żonę. — Zamordowana pochodziła z staroszlacheckiego rodu Hiszpanji, a morderca był krewnym króla Alfonsa.

Stolica Hiszpanji znajduje się obecnie pod wrażeniem strasznej tragedji, która rozegrała się w domu pułkownika Josse Mario Bourbon. Zarówno na dworze królewskim w Madrycie, jak też w wykwintnem towarzystwie stołecznem, ten krwawy dramat pułkownika, który zamordował swoją żonę, znaną z dobroci serca i filantropji arystokratkę, wywołał głębokie współczucie dla rodziny nieszczęśliwej ofiary dramatu.

Pułkownik Bourbon zawiadomił w ubiegłym tygodniu swoją żonę, że poczynił w ministerjum wojny starania, aby go przeniesiono do Marokka. Miał on już po uszy życia w Madrycie i Sewilli, chciał więc — jak mówił — poznać kraje egzotyczne i przeżyć interesujące przygody.

Małżonka jego starała się męża skłonić do porzucenia tego projektu i zwracała mu uwagę na niebezpieczeństwa, połączone ze służbą wojskową w Marokku, ale jej namowy wywierały skutek wprost przeciwny.

Pułkownik oświadczył wzburzony, że wśród wszelkich okoliczności trwać będzie przy swoim zamiarze. Powiedział on ponadto że już dość często wyrażał żal z tego powodu, iż ożenił się, a ponieważ błędu tego naprawić nie można, przeto będzie się starał przynajmniej znośniejszemi uczynić jego skutki.

Od tej chwili spory znajdowały się w domu pułkownika na porządku dziennym. Niekiedy te zatargi małżeńskie przybierały nawet formę dość gwałtowną. Pani Bourbon uważała za właściwe wydać swoim dwu pokojówkom polecenie, aby ustawicznie czuwały nad nią, gdyż obawiała się jakiegoś czynu gwałtownego ze strony męża. W dniu tragedji opowiedziała ona jednej z pokojówek, że miała straszny sen. Przyśnił się jej mąż, dybający na jej życie i chcący ją udusić. To przeczucie miało się istotnie spełnić w ciągu najbliższej doby. Pułkownik, który już od kilku dni nie pokazywał się w apartamentach swej żony, zjawił się wreszcie 5-go lutego w godzinach popołudniowych w salonie, gdzie znajdowała się żona i jej służąca. Pułkownik oświadczył wówczas żonie, że niezwłocznie wyjeżdża na kilka dni. Nieszczęśliwa żona poprosiła go tylko, aby zechciał przynajmniej przyjąć wraz z nią posiłek. W tym właśnie momencie pułkownik sięgnął do kieszeni i wydobył rewolwer. Widząc to, obie kobiety rzuciły się do ucieczki. Pułkownik rzucił się w ślad za żoną i dał do niej trzy strzały. Wszystkie trzy kule trafiły. Śmiertelnie raniona arystokratka padła bez jęku na podłogę i zmarła przed przybyciem lekarza.

Morderca nie rzekłszy słowa, oddał rewolwer przybyłej na miejscu policji. W kilka godzin później pułkownik został odstawiony do madryckiego więzienia wojskowego.

Co było przyczyną tego strasznego czynu? W Madrycie od dłuższego już czasu było wiadomo że pułkownik jest chory nerwowo. Jego koledzy i znajomi uważali go za człowieka pod względem umysłowym za nienormalnego, stąd więc rodzi się przypuszczenie, że dopuścił się on mordu na żonie, w chwili nagłej utraty równowagi umysłowej. Miał on być zresztą następnego dnia zbadany przez dwóch psychjatrów.

Morderca jest spokrewniony z hiszpańskim domem panującym. Pochodzi on z rodziny Bourbon - Anjou i jest wnukiem infanta Henryka, jednego ze szwagrów królowej Izabeli II. Urodził się on w roku 1883. W czasie wojny marokańskiej uzyskał kilka odznaczeń wojskowych. W roku 1909 ożenił się z liczącą wówczas 20 lat Marją Ludwiką Ritsch Y'Carvayo, pochodzącą z bardzo poważnej w Hiszpanji szlacheckiej rodziny.

Początkowo małżeństwo to było bardzo szczęśliwe, i miało sześcioro dzieci. Przed kilku laty ochłodły stosunki między małżonkami a stan nerwów pułkownika pogarszał się widocznie i doprowadził wreszcie do zbrodni, którą zajmują się obecnie władze wojskowe.

*

18 000 dzieci rosyjskich mieszka w wagonach kolejowych.

Moskwa, (CEPS.) „Wieczernaja Moskwa“ zamieszcza wiadomość komisarjatu komunikacji, według której ilość opuszczonych dzieci, które „zamieszkały“ w wagonach kolejowych, wynosi 18 000. Warunki, w których dzieci te żyją, są tak ciężkie, że władze sowieckie chcą dać do dyspozycji nieszczęśliwych sierot — choć w najgorszych czasach — większą ilość wagonów, t. zw. „tiepluszek“.

Śluby dzieci w Indjach.

Pismo bombayskie „Times“ zamieszcza statystykę o ilości ślubów dzieci w Indjach. Według cyfr, które podaje, wyszło za mąż w roku 1921 49 000 dziewcząt w wieku poniżej pięciu lat, a wśród nich było 2 000 wdów. 261 000 dziewcząt było w wieku od 5 do 10 lat, a wśród tych było już 13 000 wdów. W wieku od 10—15 lat wyszło za mąż 643 000, wśród nich 34 000 wdów. Śmiertelność wśród dzieci w Indjach jest bardzo duża. W roku 1924 zmarło z 1000 dzieci — 411.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Jerzy Kruszewski.

Za tyle serdecznego współczucia z okazji skonu św. p.

Bernarda Krzywińskiego

składam imieniem całej rodziny wszystkim władzom tak duchownym jak i świeckim i ich reprezentantom, prasie, towarzystwu „Lutnia“, korporacjom, kupiectwu grudziądzkiemu, przyjaciołom oraz wszystkim tym, którzy zmarłemu ostatnią oddali przysługę, z głębi serca pochodzące

Bóg zapłać!

6095 **Poseł L. Krzywiński.**

Prywatne

przygotowania do gimnazjum.

Z pozwolenia Kuratorjum Szkolnego udzielam lekcji celem przygotowania dzieci w wieku od 7 do 11 do klasy I, a od 11—14 do klasy II gimnazjum. — Także udzielam lekcji z matematyki do kl. IV. — Zgłoszenia od 10—2 i 4—7. **Plebańska**, Strzelecka 1a, podw. lewo I.

Okazyjnie tanio

dopóki zapas starczy:

Swetry damskie 8.00
czysto wełn. 11,25, 8,75,

Swetry dziecięce 4.50
czysto wełniane 6,25,

Kołdry 38.00
na białej wacie 48,—,

Materjał ręcznikowy 0.90
metr . . . .

Szmechel i Rozner

Spółka Akcyjna (5763

Grudziadz, Wybickiego 2/4 Tel. 160

Laboratorjum techniczno-dentystyczne Pl. 23 Stycznia 23, II piętro poszukuje **UCZNIA** któryby miał chęć wyuczenia się techniki dentystycz.

Z wolnej ręki do sprzedania

z masy upadłościowej Polska Spółka Akcyjna Fr. Siemens w Grudziądzu 5745

boilery gazowe, piec cukierniczy gazowy i kuchenka gazowa.

Wiadomość u zarządcy masy adwokata Dr. Kalickiego, ulica Ks. Budkiewicza 3.

Odpadki

szpagatu

kupuje w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska

Zęby sztuczne **Jacobson**, aprobowany przy Uniw. w Dorpacie. Plac 23-go Stycznia 23 II ptr. Godziny przyjęć od 8—1 i 2—7

KINO APOLLO

DZISIAJ i dni następne

Wielki film wytwórni francuskiej „Albatros“ w Paryżu p. t.

Miasto Rozkoszy

z ulubieńcami publiczności **Mozżuchinem, Lisienko i Mikołajem Kolinem** w 9 wielkich aktach.

VARIETE humorysta i komik **Juljanowski**

5767

DLA AMATORÓW DOBREJ HERBATY!

Krajowa Hurtownia Herbaty w Warszawie, dawniej **Tow. M. Szumilin** spółka akc. **ul. Miodowa 25.**

Egzystuje od 1840 roku.

Żądajcie wszędzie wykwintne gatunki

Nr. 10, Nr. 12 lub Nr. 18

Firma polska i chrześcijańska.

Zastępca na Pomorze: **Leon Fröhlich w Grudziądzu** ulica Ks. Budkiewicza nr. 16 — telefon nr. 165.

5761

Tow. Akc.

Drukarnia Pomorska

Grudziądz ◆ ulica Groblowa nr. 27/29

poleca się w wykonywaniu wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących

Masowe nakłady ◆ 4 maszyny rotacyjne

Precyzyjne wykonanie!!! — Ceny konkurencyjne!!!

Solidna obsługa!!!

NASIENIE BURAKÓW! **Specjalność!** 5760



hoduję od r. 1871 jakoto:

Żółte Eckendorfskie,
Czerwone Eckendorfskie,
Białe z zieloną główką,
Złotożółte, Loberichskie,
Siew marchwi olbrzymiej

Wiechmann.
Radzyn Dom. (Pom.)

Sprzedaże

DOM

III ptr. nowoczesny do sprzedania, cena 25 tys. zł. Oglądać: Kościuszki 24, inform. tamże prt. 1.

ZESZYTY

dobry gatunek 14 i 16 kart. tylko po	0,05 zł
gatunek prima tylko po . . .	0,10 zł
bloki rysunk. 8 kart prima tylko po . .	0,25 zł
ołówki szkoln. Majewskiego tylko po	0,05 zł
ołówki Polonia Majewsk., tylko po	0,35 zł
ołówki Koh i Noor tylko po	0,70 zł
atrament dobry kałamarz tylko po	0,05 zł
bibuła krepowa dobra, rolka tylko po	0,22 zł
papier biały pakowy cetnar tylko po	45,- zł
torebki papierowe cetnar tylko po . .	45,- zł

i wszelkie inne artykuły piśmienne po tak niskich cenach sprzedaje zawsze najtańszy skład papieru w Grudziądzu (5760

Karol Sikora

Toruńska 26 — Tel. 350

OKAZYJNIE

2 łóżka z materacami stół i krzesła sprzedam Forteczna 12a part. p.

Autobus

marki francuskiej 20 osob. prawie nowy sprzedam

KRUPA

Chełmża. Szewska 1.

Dębowa jadalka malowan. sypialka kuchnia tanio na sprzedaż A. Zieliński, Długa 18



Sprzedam parę mocnych

koni roboczych

nadających się także do wyjazdu. Zgłoszenia do Głosu Pom. pod nr. 5744

Nauka wychowanie

Za zezwoleniem Kurat. Okr. Szkol. lekcje

wymowy i deklamacji,

profesor **BIGOŻ.**

Zgłoszenia przyjmuje Dyr. Inst. Muzycznego **Kościuszki nr. 24**

Kto udzieli lekcji języka francuskiego?

Zgłosz. do Głosu Pomorskiego nr. 6099pm.

Kupna

Motory kupię.

Oferty z podaniem prądu (stały czy zmienny), ilość obrotów, siły i marki do Gł. Pom. 6094pm

---

Poszukuję stare

drzwi i okna

do kupna. Piśmien. zgł. do Gł. Pom. nr. 6096pz.

Posady

Pomocnik fryzjerski

na bardzo dobre warunki od zaraz potrzebny. Zgłoszenie Obóz Szkolny Kawalerji ul. Radzyńska.

Samodzielna

buchalterka

polsko-niemiecka z długoletnią praktyką, dobremi świad. poszuk. posady. Oferty do Głosu Pom. nr. 6084pm

---

Mieszkania

Pokój umeblowany

z całodziennem utrzym. lub obiadami natychm. do wynaj. Mickiewicza 16, I

---

2 pokoje front. umebl. z balkonem, w śródmieściu do wynajęcia (światło elektr.) Informacji udzieli administr. Głosu Pomorskiego nr. 1667

Gust. umebl. pokój

z utrzym. lub bez do wynajęcia ulica Słowackiego nr. 4, I piętro prawo

---

Pokój umeblowany

od zaraz do wynajęcia Kościuszki 19. I lewo.

Pokój dla lepsz. pana lub pani do wynajęcia Plac 23 Stycznia nr. 9, III piętro prawo

---

Chorzy i Rekonwalescenci

otrzymają dobrą pensję i utrzymanie Zgł. do Gł. Pom. nr. 6079pm.

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim

Niniejszem zawiadamiam P. T. klientów i interesentów, że z dniem 1 lutego br. otworzyłem składnicę

wyrobów marmurowych

w Grudziądzu, przy ul. Chełmińskiej 7

Polecam kompl. garnitury na umywalki, płyty rozdzielcze do celów elektrotechnicznych i różną galanterję, oraz przyjmuję zamówienia na urządzenia fryzjerskie, umywalnie toaletowe, płyty bufetowe i na stoliki z marmurów Blanc claire „Carrara“ i kolorowych.

ALOJZY SKOWROŃSKI

POZNAŃ, ulica Strzelecka nr. 38

Główny przedstawiciel na Poznańskie i Pomorze Wielkopolskie Huty „HELENIT“ T. z o. p. fabryka wyrobów marmurowych w Rawiczu. 5766

Zguby

Dnia 18 ubm. **zaginął mi portfel,** w którym znajdowały się: papiery wojskowe, karta urlop., dokument podróży na nazwisko kaprala podchorążego Henryka Rosenfeld w Zielnowie. Uprasza się o zwrot.

Wykaz osobisty, wystaw. przez Wójtostwo Nowawieś na nazwisko Klara Malke z M. Tarpna zaginął. Znalazcę upr. się o oddanie go właścicielce.

Zgubiono złoty zegarek branzoletkowy w dn. 12 lutego popoł. o g. 4 na przystanku kol. elektr. w ul. 3 Maja. Uczciw. znalazcę upr. się o zwrot za wynagrodzen. w składzie ul Pańska 9. (6089

Różne

BACZNOŚĆ!

rodzice i opiekunowie oraz uczniowie stolarscy, którzy się niedouczyli i papierów czeladniczych nie otrzymali, zechcą się zgłosić celem otrzymania tychże do starszego mistrza stolarskiego w Grudziądzu, Chełmińska nr. 20 piśmiennie lub ustnie.

KRAWCOWA

wykonuje szybko tanio i gustownie. Uczenice mogą się zgłosić. Grudziądz, Pietruszkowa 20. 6091

OBERŻA

Poszukuję kupna lub dzierżawy 5—20 mórg z oberżą. Podać cenę kupna Grudziądz. Stefański, Duży Rynek Nr. 17. 6083

Poszukuję BUFETU

na rachunek od zaraz lub później. Łask. zgłoszenia do Gł. Pom. pod nr. 6082 pm

---

Baczność!

Fotografje paszportowe

w pół godzinie 5615

Zakład fotograficzny

3-go Maja 10

SKLEP

poszukuję w centrum miasta. Wyczerpujące oferty pod nr. 5768 do Głosu Pomorskiego.

Wstęp codziennie



Reperacyjny warsztat samochodów.

KURSY

kierowców samochodów.

(szkoła szoferów)

Kurs trwa, o ile uczeń ma 6-cio miesięczną praktykę jako ślusarz, kowal lub monter poza sobą — 3 miesiące.

Fr. Lipiński

GRUDZIĄDZ

Mickiewicza nr. 19.

Telefon nr. 494

w nocy nr. 94.

Auto dorożki o każdej porze dnia i nocy po cenie najtańszej na telefoniczne zawezwanie. 5677

Bloki kasowe

różnych wielkości własnego wyrobu poleca najtaniej

Wład. KULERSKI

ulica Pańska 19

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski“** na **Marzec 1926 roku za 2,86 zł** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________________

Miejscowość: ____________________ ulica i nr.: ____________________

Kwit pocztowy.

Zł ____________________

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski“** za Marzec 1926 roku odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

____________________, dnia ____________________ 1926.

podpis: ______________________________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski“** na **Marzec 1926 roku za 2,86 zł** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________________

Miejscowość: ____________________ ulica i nr.: ____________________

Kwit pocztowy.

Zł ____________________

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski“** za Marzec 1926 roku odebrałem co niniejszem potwierdzam.

____________________, dnia ____________________ 1926.

podpis: ______________________________

Wielka Sprzedaż Inwenturowa w firmie W. Korzeniewski Tow. Akc.

Grudziądz · Rynek 22/24 · Tel. 898

Przedłużona do soboty, dnia 20 lutego

Udzielamy w dalszym ciągu:

Przedłużona do soboty, dnia 20 lutego

10 procent na towary dziennej potrzeby, jak płótna i bawełny!
20 procent na wełny, jedwabie, bieliznę, galanterję, dywany, firany, konfekcję!
50 procent na płaszcze zimowe damskie i męskie! 5764

Jedyna okazja na zakupienie i uzupełnienie wypraw ślubnych!

Przyjazd z prowincji stokrotnie się opłaca!

KINO ORZEŁ

W sobotę i niedzielę poraz ostatni największy film doby obecnej z ulubieńcem publiczności

HARRY PEELEM

w swej najnowszej kreacji pod tytułem: 5765

ZIGANO, WŁADCA Z MONTE-DIAVOLO

2 serje 12 aktów, całość w jednym programie.

W niedzielę o godz. 2 przedstawienie dla dzieci i młodzieży.



A. DOMKE

Telef. 866 **Grudziądz** Długa 21/22

Skład skór i artykułów technicznych

ma zaszczyt niniejszem zawiadomić Szanownych odbiorców, że przejął w komis wyroby firmy

„Acla", Tow. Akc., Fabryka Pasów Zapędowych w Gdańsku

i utrzymuje na składzie pasy zapędowe znanych powszechnie marek „Acla" i „Mercur" we wszelkich używanych szerokościach.

Proszę o łaskawe liczne zamówienia, kreślę się

5749 Z poważaniem **A. DOMKE.**

Zebranie Restauratorów

które miało się odbyć w poniedziałek 15 bm.

nie odbędzie się.

Prawdziwa okazja dla dobrej gospodyni!

Jeszcze tylko ostatnie parę dni trwać będzie

WYPRZEDAŻ Poinwenturowa

szkła, porcelany, fajansu, figur i naczyń kuchennych

po niebywale niskich
5762 :: cenach w firmie ::

S. GRANKE, Grudziądz

ulica Pańska nr. 8

Przyjdźcie poczynić korzystne zakupy!

KURSA NAUKOWE »WIEDZA«

pod osobistem kierow. Prof. Bogusława Butrymowicza

Kraków, ul. Studencka L. 14.

Przyjmują wpisy na drugie półrocze szkolne 1925/26.

KURSA OBEJMUJĄ:

1. **Kursa maturyczne:** gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2 letnie.
2. Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4-ch klas.
3. Kurs seminarjum nauczycielskiego jednoroczny i dwuletni.
4. Kurs szkoły handlowej jednoroczny i półroczny.
5. Analogiczne kursa pisemne wszystkich typów zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA" udzielają nauk tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6 godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie. Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic.

Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent.

Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie. 5319

Hotel »Królewski Dwór«

Rynek 3/4 Zarządca: Bronisław Kraski Tel. 323 i 76

We wtorek, dnia 16 lutego

Pożegnanie Karnawału

Wstęp tyko za okazaniem legitymacji, którą nabyć można przy bufecie bezpłatnie. — Strój wieczorowy.

O liczny udział uprasza **Gospodarz.**

5736

Cukier w każdej ilości funt . . 0.65 zł
Smalec biały ameryk. funt . . 1.80 zł
Olej rzepakowy pierwszej jakości funt . . 2.20 zł
Miód sztuczny funt . . 0.80 zł
Ser tylżycki pełno tłusty funt . . 2.00 zł

poleca

K. Podwójski

Toruńska 28

5752

Poszukuje się dzierżawy ewtl. kupna

SPICHRZA

mozl. z bocznicą kolejową nadającego się do magazynowania zboża w dobrej i ruchliwej okolicy z dobrą komunikacją, kolejową na prowincji. Oferty upr. się pod „Spichrz" do „PAR" Bydgoszcz, Dworcowa 72. 5757

BANK LUDOWY

Tel. 431. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890 Tel. 431

GRUDZIĄDZ, ul. Jós. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje

waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

5614

LOKAL

parterowy przy ul. Wybickiego 31, zupełnie nowocześnie umeblowany, nadający się na każde przedsiębiorstwo, jak biura handlowe etc., na szereg lat **do wydzierżawienia.** W razie potrzeby jest także do dyspozycji 3-pokojowe balkonowe mieszkanie, jakotež obszerne składnice i magazyn. Zgłoszenia przyjmuje: **D. Klimek,** Wybickiego 31 (drogerja).

FABRYKA POŃCZOCH LUCJAN STETKIEWICZ

Grudziądz, Groblowa (Pl. Kąpielowy) Telefon nr. 284

poleca swoje wyroby znane z trwałości i przystępnych cen oraz podaje do wiadomości, że **sprzedaż detaliczna** pończoch jest również w **MAGAZYNIE**

»SPORT« GRUDZIĄDZ Pl. 23 Stycznia 28

572

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim

5522

Baczność! Stow. Lokatorów m. Grudziądza urządza w dniu 13. II 1926 r. o godz. 6 wiecz. w lokalu pana Dubalskiego Dom Ludowy (Flora) swoją ostatnią

Zabawę Maskową.

O jaknajliczn. przybycie Gości prosi **Zarząd**

2000 Premji Darmo!

Chcąc zapoznać Sz. Klijentelę z wykwintnemi wyrobami towarów naszych, urządziłem na sposób praktykowany w Ameryce

Reklamową sprzedaż Resztek

Wysyłam każdemu **pocztą za zaliczką** 3 mtr. dobrego z czystej wełny kortu na zimowe

Całe ubranie męskie za 21 złotych

Również 3 mtr. **Kort Prima** w najwyższym gatunku na ubranie za **28 złot**

Uwaga: Kupon szczęścia upoważniający do odbioru premji **Darmo** znajduje się wewnątrz tabliczki czekolady, dołączonej do każdej resztki bezpłatnie

2000 Premji są następujące: **2000 Premji**

4 maszyny do szycia, 15 rowerów, 150 zegarków męskich i damskich, 50 szt. białego płótna, 100 parasolek, 500 wiecznych piór, 100 portmonetek skórzanych oraz kilkaset bombonierek, perfum, maszynek do golenia i wiele innych cennych niespodzianek

Zamówienia wraz z 3 złot. na przesyłkę towarów prosimy adresować: 5591

Skład fabr. M. Bryl
w Łodzi, Piotrkowska nr. 58.

Na zakończenie karnawału!

5726 **Wielka**



Zabawa Taneczna

w sobotę, dnia 13 lutego
w Hotelu Warszawskim
przy ulicy Józefa Wybickiego nr. 21
Początek o g. 6. Wstęp tylko 1,50 zł

Za komitet zabawowy (—) Kwiatkowski

P. Gadziewski

Zakład malarski

Grudziądz, Szkolna 1 - Telefon 625

wykonuje wszelkie prace **dekoracyjnemalarskie** oraz **napisy godeł firmowych** i **malowanie fasad** pod gwarancją dobrego wykonania i przy korzystnych warunkach spłaty.

Nasiona warzywa i kwiatów

ostatniego zbioru pierwszorzędnych hodowców zagranicznych nadeszły. **Cennik bezpłatnie!!**

5669 **Tomasz French**

Nauka wychowania

Do Gimnazjum

pod gwarancją przygotowywuje rutynowana nauczycielka. Lekcje codziennie. — Cena bardzo przystępna. — Zgłoszenia przyjmuje od godz. 1—5 ulica Mickiewicza nr. 2, II p. 5740

